PM

PONIEDZIAŁEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 81 (1227) DNIA 21 WRZEŚNIA 1936 ROKU ROK XVI

Dania — Norwegia 3:3

Porywający bieg Kucharskiego

Polska przegrywa nieznacznie z Węgrami, ale bije wysoko Belgię

Sensacja Ligi: Śląsk — Warta 4:2 w Poznaniu

Walka polskiej reprezentacji lekkoatletycznej na dwuch frontach: z Węgrami i z Belgią, była w ostatecznym rezultacie jedną z ciekawszych imprez tego rodzaju, oglądanych w Polsce. A mogłaby się stać niewątpliwie jeszcze ciekawszą, gdyby zarówno ze strony polskiej jak węgierskiej na starcie mogli stanąć zawodnicy bądź kontuzjowani bądź też zdyskwalifikowani.

Okoliczność ostatnia była specjalnie dla nas pomyślna, jeśli chodzi o mecz z Węgrami. Brak szeregu słynnych nazwisk w szeregach madziarskich stworzył przed nami po raz pierwszy realną możliwość osiągnięcia zwycięstwa punktowego, zwycięstwa, które przy pełnym składzie Węgrów, jest jednak nie do pomyślenia.

Możliwości tej wykorzystać jednak nie potrafiliśmy i w rezultacie musimy się zadowolić i tym razem porażką, choć naprawdę honorową, ale przecież porażką 65,5:70,5, przy równoczesnym zdecydowanym zdystansowaniu Belgów w stosunku 78:58.

Analizując przyczyny naszej przegranej z Węgrami powierzchownie można by się zadowolić stwierdzeniem, że tkwi ona w nieobecności Lokajskiego i Turczyka, czy w dyskwalifikacji Heljasza

Patrząc jednak głębiej, trzeba powiedzieć sobie wręcz, że chodzi tu o brak szerokich kadr wybitnych zawodników, że często jeszcze, niestety, operujemy niezwykle szczupłą ilościowo elitą, która od masy zawodniczej dzieli dosłownie przepaść.

Wystarczy chyba porównać 70-ciometrowe rzuty Lokajskiego i Turczyka z 55-ciometrowymi Wojtkiewicza i Pławczyka; wystarczy stwierdzić dystans między Kucharskim, a pozostałymi naszymi średniodystansowcami: wystarczy stwierdzić naocznie możliwości z jednej strony Noji, a z drugiej Duplickiego — aby uświadomić sobie, że przecież punkty i dobrą propagandę robili nam tylko poszczególni zawodnicy, a nie drużyna, jako całość.

Osobny rozdział przy badaniu naszych słabych stron zajmują jak zwykle sprinty, 100 i 200 m płaskie, oraz 110 m przez płotki, to jednak w sumie prowincja, tak samo niemal przykra, jak oglądani Niemca w biegu na 400 m przez płotki, czy „Owensa" w 110 m płotki, czy Duplickiego w 5-ciu kilometrach.

Nasze bóle wylaliśmy na papier na początku bynajmniej nie dlatego, że jesteśmy z meczu nie zadowoleni, zniechęceni i rozgoryczeni. Wręcz przeciwnie — dlatego, że mamy w pamięci porywający bieg Kucharskiego na 1500 m, a przede wszystkim w sztafecie, że pamiętamy o o Sznajdrze, o Maszewskim, że utrwaliła nam się na długo wspaniała walka Śliwaka i Gąsowskiego w biegu na 400 m.

Skarżymy się dlatego, że pragnęlibyśmy jak najszybciej poprawy, że naszą ambicją, i to ambicją ze wszech miar słuszną, jest zwyciężać nawet Węgrów, że przecież przy zrozumieniu i poparciu sportu przez odpowiednie czynniki w 34-milionowym narodzie — mimo braku wrodzonego talentu do biegów krótkich — znalazłoby się przecież napewno kilku wielkich sprinterów.

To też reasumując wrażenia z dwuch dni przeżytych na Stadionie Wojska, charakteryzujemy sytuację w sposób następujący: PZLA posiada duży kapitał zakładowy w zawodnikach tej miary co Kucharski, Sznajder, Noji, Śliwak, Gąsowski. Kapitał w znaczeniu propagandowym dla kraju i dla zagranicy, kapitał w postaci magnesu jaki stanowią zawodnicy ci dla publiczności. Nie wątpimy bowiem, że gdyby w najbliższej przyszłości zciągnąć do Warszawy wielkie nazwiska zagraniczne, Stadion Wojska zapełnił by się, kto wie, czy nie do ostatniego miejsca.

Ale równocześnie związek lekkoatletyczny ma przeogromne zaległości w poziomie ogólnym swych wychowanków, ma wąskie kadry zawodnicze, w gospodarstwie jego niepomiernie większy procent stanowią nieprzeorane ugory niż uprawna gleba.

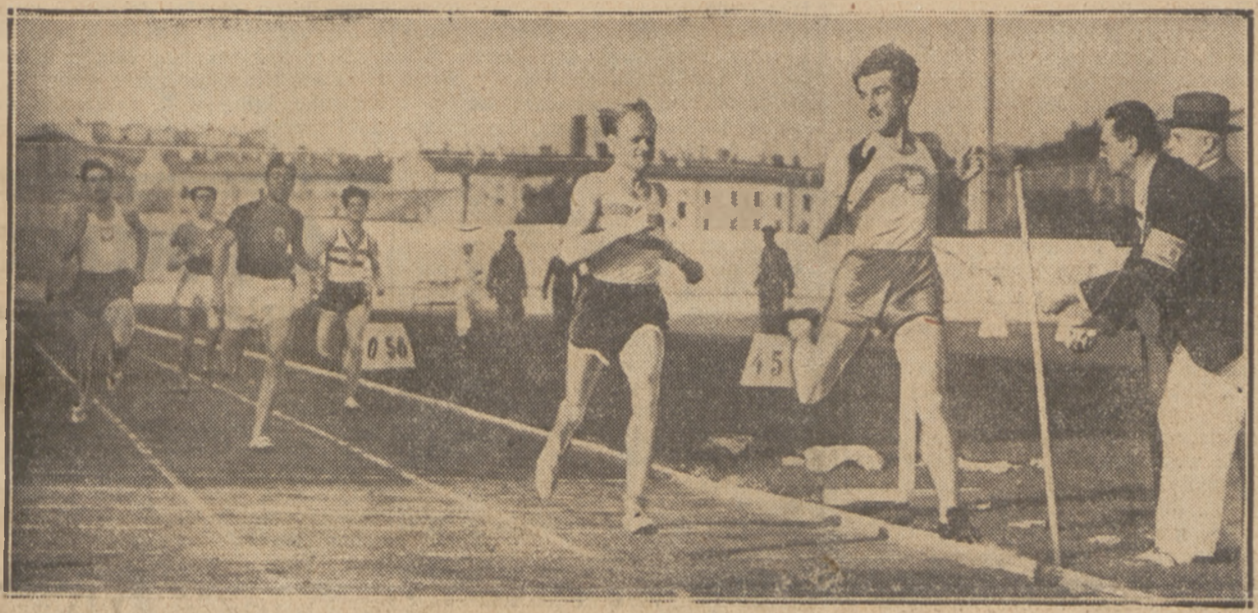
Na zakończenie kilka słów o organizacji trójmeczu. Tym razem zaczniemy od pochwał: organizacja sędziów, ekwipunek techniczny, służba — wszystko to stało na wysokości zadania. Mówiąc krótko — oprawa zawodów była godna stolicy i musiała się spotkać z pozytywną oceną ludzi nawet zepsutych przez Berlin.

Temniemniej nie wszystko było tak jak być powinno. A więc zarzut kardynalny: zawody zwłaszcza w pierwszym dniu były nie widowiskowe, ba, nawet wręcz nudne. Jak się wyraził jeden z widzów można by na nich wysiedzieć gdyby na trybunach grać w bridgea, albo choćby siedzieć przy czarnej kawie i od czasu do czasu odrywać wzrok w stronę boiska. Bo to, że w ciągu pół godziny jakieś w odległości około 100 mtr. kilka figurek ludzkich rzuca kulą, doprawdy, nie jest widowiskowe. Taksamo trudno pochwalać przerywanie skoku w wyż przez konkurencje biegowe.

Drugi dzień przyniósł pod tym względem naprawdę wielką poprawę. Program był wykonany niemal co do minuty i prawie stale było coś ciekawego do oglądania.

W rezultacie dochodzimy do wniosku, że należałoby się poważnie zastanowić, aby dla wzmożenia walorów widowiskowych zawodów okraszać je możliwie wielką ilością biegów. Mamy wrażenie, że jest rzeczą zupełnie możliwą do zrealizowania, aby nawet w ramach meczów międzypaństwowych wplatać dodatkowo np. klubowe konkurencje sztafetowe, biegi dla młodzieży, czy coś w tym rodzaju. W każdym razie trzeba skonstatować, że zarówno zawodniczo jak organizacyjnie P. Z. L. A. dysponuje dziś kapitałem, który — odpowiednio obracany — może przynieść wielkie zyski w najszerszym słowa tego znaczeniu.

Inż. Jerzy Grabowski



TAK SIĘ WYGRYWA

Kucharski, nię wytężając się, zostawia za sobą Węgra Igloi. Za nimi Gąsowski rozpaczliwie walczy o trzecie miejsce z Belgiem Geraertem.



SPOTKANIE MEDALISTÓW OLIMPIJSKICH W „PRZEGLĄDZIE"

Artysta rzeźbiarz Klukowski wręcza Walasiewiczównie oryginalną klamrę do paska własnego wykonania. Podobne upominki otrzymały również Wajsówna i Kwaśniewska.

Kepel przegrywa

JERZY KEPEL startował w piątek w Amsterdamie na regatach o puchar Holandii, cenne trofeum ufundowane przed 50 laty. Kepel wylosował nieszczęśliwie i po wygraniu przedbiegu z Niemcem v. d. Berghem (o 4 dług.) w dobrym czasie 8:04 musiał startować w półfinale, gdy tymczasem Niemiec Füth, który wygrał przedbieg w 8:07, wszedł od razu do finału. Zwycięzca trzeciego przedbiegu, Holender Ten Houten wygrał swój przedbieg walkoverem.

W półfinale Kepel walczył z Ten Houtenem, walczył bardzo dobrze, ale zmęczony walką, której nie miał jego rywal, przesterował się tak bardzo, że został zdyskwalifikowany. W ten sposób utorował drogę do zwycięstwa pokonanemu przez siebie w Paryżu Fuethowi.



ROZPACZLIWA OBRONA LEGII

Keller, atakowany przez Święckiego piąstkuje górną piłkę, obok od lewej: Wieczorek, Martyna, Cianciara, Szczotkowski, Knioła.



TRZECH GRACZY W POWIETRZU

na meczu Warszawianka — Legia. Szczotkowski, Knioła i Wieczorek skaczą do piłki, a Martyna szykuje się do wykopu.



PORAZ DRUGI

wygrał Bosmans (w środku) z Kovacsem w biegu przez płotki na 400 mtr. Z lewej również Węgier Hejas.

Rozpaczliwa walka Legii

nie przyniosła jej punktów w spotkaniu z Warszawianką

WARZAWA, 20.9. Warszawianka — Legia 2:1 (2:0). Bramki dla Warszawianki strzelili Kniola i Sachs, dla Legii Rajdek. Sędzia dr. Lustgarten. Widzów 3,5 tys.

Przez kilka lat z rzędu walczyła Warszawianka o utrzymanie się w Lidze. W każdym meczu pod koniec sezonu chodziło jej już nie tylko o zwycięstwo, ale nawet o bramki. Był taki rok, kiedy biało-czarni (takie były bowiem wtedy barwy tego klubu) utrzymali się w Lidze jakimś setnym czy dziesiątnym ułamkiem przewagi nad ŁTSG.

Dzisiaj ta sama Warszawianka jest jedynym klubem ligowym stolicy. Jedynym, bo w roku zeszłym, kiedy ważyły się jeszcze losy Polonii, Warszawianka pokonała ją 2:0 i zadecydowała właściwie o spadku długoletniego rywala, a dzisiaj, kiedy Legia miała ostatnie szanse uratowania się, zwycięstwo Warszwianki 2:1 zepchnęło ją nieodwołalnie w otchłań spadku.

Jest to może fakt dziwny i na pierwszy rzut oka niezrozumiały, że spada z Ligi drużyna, w której składzie zaszło bardzo mało zmian, w której grają jeszcze ci gracze, co w latach poprzednich wywalczali zwycięstwa. Na Legii zemściły się jednak liczne przesilenia organizacyjne, ciągłe zmiany w kierownictwie sekcji, brak spoistości, kwasy i dąsy wewnątrz klubu. Rokrocznie zajmowała Legia coraz gorszą pozycję, aż wreszcie przyszła katastrofa, której ostatni epilog rozegrał się w niedzielę na boisku przy ulicy Wawelskiej.

Trzeba przyznać, że do ostatniej chwili walczyła zawzięcie, że nie zraziła się prowadzeniem przeciwnika i jego dużą przewagą w pierwszej połowie. Ale jednocześnie też wyszedł na jaw brak umiejętności uzewnętrznienia tych starań. Na to, aby mecz wygrać, trzeba umieć strzelać, a tego napastnicy Legii nie potrafili. Były momenty po przerwie, że cała Warszawianka broniła się na swej połowie, a jeszcze mimo to Rudnicki był bardzo mało zatrudniony.

Być może, że z gry należał się Legii remis. Do przerwy bowiem wyraźnie lepszą była Warszawianka, po przerwie gniotła Legia. Ale przewaga Warszawianki do przerwy poparta była dobrą grą w polu i wielką ilością nie wykorzystanych sytuacyj, podczas gdy przewaga Legii po pauzie polegała raczej na rozpaczliwym usiłowaniu wepchnięcia piłki do siatki.

Grę Warszawianki podzielić trzeba na dwa okresy. W pierwszej połowie cały zespół grał bardzo dobrze. Smoczek miał pierwszorzędne pociągnięcia, różnorodnie kierował atakiem, w dalekie wystawienia skrzydłowych wplatał krótkie przyziemne podania. Kniola pracował na całem boisku, był w doskonałej kondycji fizycznej i strzałowej i, ilekroć dwójka ta miała piłkę, istniała możliwość bramki. Święcki mógł do tego tandemu dodać tylko pracowitość.

Pirych na skrzydle grał dobrze w polu, ale miał pecha w strzałach. Wszystko, co posyłał w kierunku bramki, przechodziło obok słupka, a były to pozycje, w których ten sam Pirych z początku sezonu strzeliłby napewno kilka bramek. Drugi skrzydłowy Wieczorek grał chyba tylko z konieczności zamiast Stollenwerka i dlatego nie wykorzystał idealnych wystawień Smoczka i Knioły.

Na plus całej Warszawianki trzeba zapisać jeszcze to, że operowała ona wyłącznie płaskimi podaniami i przez cały czas niemal utrzymywała grę dołem, co w naszych zespołach nie jest zjawiskiem częstym. Pod tym względem bardzo na niekorzyść odbijał się Sroczyński na środku pomocy, który, o ile był jeszcze możliwy w rozbijaniu ataków przeciwnika, o tyle nie podał atakowi ani jednej piłki we właściwy sposób. Z bocznych pomocników Sochan był lepszy od Sachsa, który z dwójką Rajdek i Nawrot nie mógł sobie zupełnie dać rady.

W obronie Ziemian poświęcił się wyłącznie pilnowaniu Nawrota, a było to zadanie nie łatwe, gdyż przeciwnik nie tylko grał dobrze, ale i poczęstował go na początku ordynarnym faulem, za który w normalnych warunkach powinien się był znaleźć po za boiskiem. Joksz w roli tylnego obrońcy spisał się bez zarzutu.

Rudnicki w bramce miał naogół, jak już wspomnieliśmy, w zasadzie mało roboty, do najudatniejszych jego parad należała obrona po przerwie rzutu wolnego Drabińskiego.

W drugiej połowie przestał zupełnie grać Smoczek i wskutek tego ograniczyła się Warszawianka jedynie do obrony, a wszelkie akcje ataku zatraciły planowość i styl. Nie wiadomo, czy przyczyną absencji Smoczka było kontuzjowanie nogi, jak on twierdzi, czy też raczej, jak nam się zdaje, opadnięcie z sił, co niestety u kandydata do reprezentacji jest niedopuszczalne. O ile po pierwszej połowie byliśmy zdecydowani głosować bez zastrzeżeń za kandydaturą Smoczka, o tyle w drugiej zdanie swe musieliśmy zmienić. Graczem, który zachował natomiast pełnię formy przez 90 minut, był Kniola i on zasłużył na miano najlepszego gracza Warszawianki.

W Legii najpracowitszym graczem był Cebulak. Starał się, jak mógł, wspomagać tyły i pchać naprzód atak, ale zdany na własne siły i pozbawiony pomocy z boku, tyłu i przodu, nie wiele mógł zrobić. Nawet Martyna w obronie był słabszy, niż zwykle, nie walczył o piłkę i dawał się objeżdżać. Szczotkowski większość wygranych pojedynków zawdzięcza faulom, z których jeden popełniony na Pirychu w momencie, gdy ten był sam przed bramką, ocalił, zdaje się, Legię przed utratą bramki.

W ataku najlepszy był Nawrot. Wstawiony na łącznika wykładał idealnie piłki Rajdkowi, ściągał na siebie przeciwnika, oddawał partnerom piłki nie za szybko, czekając aż się ustawią. Okres jego dobrej gry skończył się jednak szybko, na nim przede wszystkim skupiła się uwaga przeciwników wobec słabej gry pozostałych partnerów, a brzydki faul na początku meczu popsuł też ogólne wrażenie. Mimo to Nawrot wyszedł z meczu tego z notą plusową.

Drugim graczem, który wprowadził zamieszanie do tyłów Warszawianki był Rajdek. Reszta była słaba, bez ciągu na bramkę, bez strzału. Napastnikom Legii brakowało tego, co nazywają „szwungiem", bez czego meczu nawet w wypadku przewagi wygrać nie można.

Obraz gry do przerwy ciekawy i ładny, zmienił się bardzo po przerwie. Mnożyły się też faule, na szczęście jednak bez poważniejszych konsekwencji. Duża w tem zasługa sędziego d-ra Lustgertena, który potrafił utrzymać autorytet wobec graczy i któremu można nawet wybaczyć przesadne przerywanie gdy w momentach drobnych zderzeń, gdyż intencją tego była prawdopodobnie obawa zbytniego rozpuszczenia graczy.

Legia zeszła więc z boiska pokonana. W momencie, kiedy zamknęły się przed nią już prawie napewno wrota Ligi, nie powinni byli niektórzy kibice Warszawianki wykrzykiwać pod adresem schodzącej drużyny rozmaite, okrzyki. Ostatecznie, jeśli się ktoś tak bardzo cieszy ze zgnębienia rywala, można z objawami swej radości zaczekać parę minut.

Składy drużyn: Warszawianka — Rudnicki. Joksz, Ziemian; Sochan, Sroczyński, Sachs; Wieczorek, Kniola, Smoczek, Święcki, Pirych.

Legia — Keller; Martyna, Szczotkowski, Drabiński, Cebulak, Cianciara, Rajdek, Nawrot, Łysakowski, Oburzyński, Wypijewski.

Po okresie krótkiej przewagi Legii, w czasie której następuje opisany już faul Nawrota na Ziemianie, inicjatywa przechodzi do Warszwianki. W 10 min. Święcki i Pirych dryblują Martynę i Święcki strzela nad poprzeczkę. W trzy minuty po tym Smoczek z voleja zdobywa bramkę, ale w tym samym momencie Święcki wybiega na pozycję spaloną. Wolny Pirycha przechodzi obok. W 16 min. Smoczek wypuszcza Wieczorka, ten podaje do Knioły, który przenosi. W 16 min. wypad Nawrota kończy się obroną Rudnickiego. W 20 min. za faul Cebulaka na Smoczku Pirych bije wolnego do środka, Wieczorek strzela, Keller odbija, a Kniola momentalnie poprawia. Warszawianka prowadzi 1:0.

W 23 min. po centrze Rajdka Łysakowski przenosi głową, a drugi wypad Rajdka kończy się strzałem obok. W 29 min. po kiksie Szczotkowskiego, strzela z bliska Smoczek w poprzeczkę. W 39 min. Pirych rozgrywa pojedynek z Drabińskim, piłkę dostaje Sachs i z daleka strzela niespodziewanie w sam róg. Jeszcze raz Pirych przenosi, a w ostatniej minucie lewoskrzydłowy Warszawianki marnuje znów świetną pozycję.

Po przerwie schodzi na kilka minut Kniola i Legia przeważa. Rudnicki piąstkuje po wolnym Cebulaka, a Joksz poprawia dalekim wykopem. W 8 min. Drabiński strzela wolnego, Rudnicki doskonale robinsonuje. Legia gniecie. W 16 min. Rudnicki wypuszcza piłkę z ręki, ale Sachs ratuje. W 19 min. Pirych mija Szczotkowskiego i ma strzelać, Szczotkowski fauluje go. W 24 min. Nawrot po kornerze strzela głową w aut.

Wreszcie w 26 min. Nawrot wypracowuje pozycję Rajdkowi i ten strzela jedyną bramkę dla Legii. Wszelkie usiłowania Legii poprawienia wyniku nie udają się. Warszawianka skupiona jest pod własną bramką. Martyna strzela wolnego wysoko nad bramką. Ostatnie minuty przynoszą znów przewagę Warszawianki.

R. M

Pogoń zaczyna--Garbarnia kończy

Jeszcze jedna kompromitacja systemu wzmocnionej obrony

KRAKÓW, 20.9. — Tel. wł. — Garbarnia — Pogoń 3:1 (0:1). Bramki dla Garbarni: Skóra 2 i Pazurek 1. dla Pogoni Luchter. Sędzia p. Gruszka, publiczności 5.000.

Garbarnia: Włodek; Sycz, Stankusz; Lesiak, Wilczkiewicz, Soldan; Riesner, Zaremba, Woźniak, Pazurek, Skóra.

Pogoń: Albański; Jeżewski, Lemiszko; Szumera, Wasiewicz, Wańczycki; Matyas I, Matyas, Luchter, Borowski, Niechcioł.

Mecz ten miał wielkie znaczenie dla czołówki ligowej. Zdawano sobie z tego sprawę w Krakowie i stawiło się nań 5.000 osób tem bardziej, że grały dwie „firmy", mające w szeregach parę głośnych nazwisk.

A jednak nie można tego spotkania zaliczyć do rzędu meczów t. zw. wielkich, które stanowią clou każdej kampanii ligowej. Była walka zacięta, twarda, chwilami nawet ostra. Były akcje wykraczające ponad szarą przeciętność, ale w sumie spotkanie było tylko... dobre. I nic więcej.

Że gra straciła na wartości, to wina linij defensywnych, które zawiodły na obu krańcach boiska. Wszyscy czterej obrońcy nie spełnili swych zadań.

Bardziej ułatwione zadanie miał kwintet ofensywny Garbarni. Słaba gra przeciwnej pomocy, ograniczającej się do roboty defensywnej nie zawsze zresztą dobrej — odegrała poważną rolę. Szczególnie gra Wasiewicza, trzymającego się kurczowo tyłów i niewidocznego na drugiej połowie boiska dała się we znaki napastnikom Pogoni, oczekującym bezskutecznie piłek ze środka.

Lepiej już wypadł Wilczkiewicz. Ruchliwy, uwijający się po całym boisku, pracujący z dużym zaparciem i ambicją. Również Lesiak był lepszy od swego vis a vis.

Jeżeli chodzi o ataki, zanosiło się początkowo na to, że ostatnie słowo wypowiedzą lwowianie. Krótkie podania trójki środkowej, współpraca Matyasa z Luchterem, znajdowały żywe echo u Niechcioła, wytwarzając pod bramką Garbarni niebezpieczne momenty. A gdy jeden z nich przyniósł w efekcie bramkę, po której Pogoń trzymała się dalej w ofensywie—wtedy myślano ogólnie, że jeden conajmniej punkt „wyjedzie" z Krakowa.

Tymczasem atak Garbarni, ta piątka, która przed pauzą pracowała wcale energicznie, ale nie umiała skleić się w jedną całość, zmienił się po 30 minutach drugiej połowy. Dwa celne strzały Skóry zespoliły rozhukaną piątkę krakowian. Naogół atak ten, w porównaniu z ubiegłymi tygodniami, wykazuje konsolidację, a młody Zaremba coraz bardziej zadomawia się w towarzystwie starszych kolegów.

Początek spotkania obfituje w liczne sytuacje podbramkowe, zmieniające się dość szybko. Włodek kilkakrotnie broni świetnie, Albański ma teraz mniej roboty. W pewnym momencie puszcza nawet pod rękami wolnego Pazurka, ale sędzia nie odgwizdał jeszcze rzutu, więc bramka nie zostaje uznana. Nie przynoszą rezultatu niebezpieczne biegi Niechcioła.

Zupełnie niespodziewanie uzyskują goście prowadzenie: nieobstawiony Luchter strzela w 25 minucie w sam róg. Do przerwy gra jest zmienna, atak Garbarni jest jednak częściej przy piłce.

Druga połowa rozpoczyna się pod znakiem bramek. Już w 2-ej minucie strzał Skóry wymyka się z rąk Albańskiego i minąwszy go kozłem wpada do siatki. Jeszcze jedna minuta, jeszcze jeden ostry strzał tego gracza i Garbarnia prowadzi 2:1. Następuje 30 minut ataków krakowskich, uwieńczonych w 18-ej minucie celnym strzałem Pazurka. Bramka ta jest dużą zasługą Zaremby, który piłkę przerzuca głową do Pazurka, a ten ostrym wolejem umieszcza ją w siatce.

Ostatni kwadrans nie znamionuje bynajmniej zmęczenia drużyn, gra jest wcale żywa, a publiczność ma sporo okazji do emocji. Pazurek strzela to w słupek, to przenosi z dwu metrów. Albański leży przez chwilę nieprzytomny, kontuzjowany przez napastnika Garbarni. Za chwilę to samo spotyka Włodka, który schodzi zupełnie z boiska, ustępując miejsca swemu zastępcy. Sędzia p. Gruszka nieszczególny.

Czy początek złej passy?..

Warta przegrywa ze Śląskiem w Poznaniu

POZNAŃ. 20.9. — Tel. wł. — Śląsk — Warta 4:2 (2:0). Bramki strzelili: dla Śląska God (2), po jednej Michalski i Więcek, dla Warty — Szerfke i Kryskiewicz. Sędzia p. Rutkowski.

Mecz zgromadził na boisku Warty około 4.000 widzów, którzy, niestety, zawiedli się w oczekiwaniach, dając temu „wyraz" przy opuszczaniu boiska. Warta, występując z Giendera na środku ataku, a z Szerfkem na prawym łączniku, oraz Koniecznym w bramce zamiast Fontowicza, zawiodła we wszystkich formacjach. Atak, dobry w polu, był niezaradny pod bramką. Giendera nie czuł się dobrze, jako kierownik ataku i grał poniżej swej dotychczasowej formy. Przytłaczała go widocznie odpowiedzialność tak ważnego spotkania.

Ślązacy wykorzystali natomiast w 100 proc. wszystkie nadarzające się okazje, grając b. skutecznie. Była to z ich strony typowa walka o punkty. Nie dbali o efekty i popisy techniczne. Każdy przebój był bardzo niebezpieczny, a bramki strzelone zostały właśnie z przedbojów.

Przez pierwszych 10 min. bezapelacyjnie górowała Warta, nie schodząc z pola bramkowego przeciwnika. Niestety atak zielonych zawodził zawsze w decydującej chwili. W 13-ej min. ślązacy, przedzierając się, zdobyli pierwszego gola. Strzelił Michalski, jednak Konieczny obronił wybiciem w pole. Piłka wpada pod nogi Goda, który pakuje ją nieuchronnie do bramki, zdobywając prowadzenie.

W trzy minuty później, drugą bramkę, również po przeboju, strzelił Michalski. Mimo wysiłków Warty, stan ten utrzymuje się do przerwy. Po zmianie Warta atakowała gwałtownie i ze skutkiem. W 4-ej bowiem min. pierwszy bramkę zdobył głową Szerfke, po rogu bitym przez Szwarca. W 12 minucie Kryszkiewicz z podania Giendery wyrównał.

Radość na trybunach i w drużynie trwała jednak krótko, bowiem już w minutę później, wypad lewą stroną znowu przynosi ślązakom prowadzenie, ze strzału Goda, a w 36 min. prawoskrzydłowy Więcek ustalił wynik dnia.

Do końca zawodów Warta miała jeszcze kilkakrotnie okazję poprawienia wyniku, nie potrafiła jednak ich wykorzystać. W całej drużynie Warty na wyróżnienie zasługuje jedynie b. pracowity Szerfke.

Warta: Konieczny; Pawlak, Twórz; Sobkowiak, Danielak, Ofierzyński; Schwarc, Kryszkiewicz, Giendera, Szerfke i Słomiak.

Śląsk: Mrozek, Seifert, Niechcioł, Waluś, Krosny, Hołota, Michalski, Cebula, Szmul i Więcek. (Śliw.).

Co się dzieje z Ruchem

Mistrz ledwie zwycięża Dąb w Hajdukach

CHORZÓW. 20.9. — Tel wł. — Ruch — KS Dąb 2:1 (2:0). Bramki strzelili: Peterek i Wilimowski oraz Herman I. Sędziował p. Schneider z Krakowa wobec 8.000 widzów.

Dąb: Pawłowski; Halama, Krawiec; Moczko, Sojda, Dytko; Kessner, Koszewski, Ogórek, Dreszer i Herman.

Ruch: Tatuś; Giemza, Czempisz; Dziwisz; Badura, Zorzycki, Kubisz; Górka, Peterek, Wilimowski, Wodarz.

Derby śląska z numerem porządkowym „4" o włos nie zakończyły się wybitną niespodzianką. Dąb, na które go nikt nie stawiałby nawet grosza, pokazał raz jeszcze pazurki nie tylko dorównując mistrzom, ale zmuszał hajducczan przez całą drugę połowę zawodów do rozpaczliwej obrony. Jak zawsze dotąd, u katowiczan królowała wielka chęć wygranej. Walka do upadłego goście nadrobili braki i udało się im na długi czas panować na boisku.

Doskonale zwłaszcza grała pomoc z Dytką i Moczką na czele. Ten ostatni unieszkodliwił zupełnie Wilimowskiego, a kilkakrotnie zastopował nawet Wodarza. Obrona bez zarzutu, przyczym bramkarz Pawłowski był mało zatrudniony, a puszczonych goli nie zawinił. Tercet środkowy ataku nie zgrany.

W Ruchu na pierwszy plan wybił się znów Tatuś swą brawurową i odważną grą. On to sprawił, że Ruch nie zszedł z pola pokonany. Doskonały też był Wodarz. Nie znalazł on jednak zrozumienia u swych zrezygnowanych partnerów. Obrona, z Giemzą na czele, mogła naogół zadowolić. Za to pomoc obniżyła znacznie swój lot. Znośnie wypadł jedynie Dziwisz. Atak zawiódł, a w drugiej połowie spisał się wprost fatalnie.

Ogólnie biorąc grano ostro, choć w ramach dozwolonych.

Lepszą technicznie drużyną był oczywiście Ruch, który nieznacznie przeważał w pierwszej fazie meczu. Druga część zawodów należała wyłącznie do Dębu. Wynik nie odzwierciadla przebiegu walki z krzywdą dla Dębu.

Pierwszy gol padł już w 30 sek.! Po zaczęciu gry Wodarz pędzi naprzód, uzyskuje korner. Sam go egzekwuje, piłka dochodzi do Peterka i ten główką uzyskuje prowadzenie. W 25 m. Wodarz dobrze wystawia Wilimowskiego, a ten strzela spokojnie obok bezradnie wybiegającego Pawłowskiego.

Po zmianie stron Dąb przestawia nieco swój atak, przyczym wykazujący wielki zasób energii Herman idzie na środek. Mimo wielkiej przewagi goście zdobywają pierwszą i ostatnią zresztą bramkę na 5 m przed końcem. Dytko podaje piłkę Kessnerowi, ten Hermanowi i świetny Tatuś musi wreszcie kapitulować. 8.000 publiczność była świadkiem pięknego i emocjonującego widowiska.

Meczem kierował nader objektywnie p. Schneider, który tak określa nam swe wrażenia.

„Ruch miał zły dzień, grał tylko z dwoma graczami: Wodarzem i Tatusiem. Niemile rozczarował mnie Wilimowski. Dąb natomiast grał b. dobrze, choć prześladował go pech. W drugiej części zawodów goście powinni byli wyrównać, a może nawet spotkanie wygrać".

(Wr.).

MISTRZOSTWA WOŁYŃSKIEJ LIGI OKRĘGOWEJ

ŁUCK, 20.9. W meczu o mistrzostwo wołyńskiej ligi okręgowej Policyjny KS (Łuck) pokonał Krzemieniecki KS 3:1 (1:0).

Dania — Polska

Nasz nowy konkurs

Dziś zamieszczamy 2-gi kupon naszego nowego konkursu na odgadnięcie wyniku meczu piłkarskiego Dania — Polska, dn. 4.X w Kopenhadze.

Przypominamy, że odpowiedzi nadsyłać trzeba wprost do redakcji Przeglądu Sportowego *Warszawa, Marszałkowska 3/5*, przyczem ostateczny termin upłynie dnia 3-go października (data stempla pocztowego). Również podkreślamy, iż uczestnictwo w konkursie nie wymaga

żadnych opłat,

a tylko wypełnienia wyciętego kuponu.

Obszerniejsze omówienie zamieścimy w numerze czwartkowym, który przyniesie też

listę nagród.

KONKURS PRZEGLĄDU SPORTOWEGO

1) Kto wygra mecz piłkarski w Kopenhadze?

POLSKA **DANIA**

niepotrzebne skreślić

2) Wynik ogólny ....

3) Do przerwy .... *dla* ....

4) Pierwszą bramkę strzeliła

POLSKA **DANIA**

niepotrzebne skreślić

Imię i nazwisko ....

Adres ....

Zaraza defenzywy

psuje mecz Wisła — Ł. K. S. 2:0 w Łodzi

ŁÓDŹ, 20.9. — Tel. wł. — Wisła — ŁKS. 2:0 (0:0). Bramki zdobyli Filek i Łyko. Sędzia p. Bergtal z Warszawy. Widzów 4.000.

Wisła: Madejski, Szumilas, Sitko, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I. Jezierski, Chabowski, Kopeć, Artur, Filek, Łyko.

ŁKS: Andrzejewski, Karasiak, Fliegel, Pegza I, Rudnicki, Tadeusiewicz, Miller, Wolski, Lewandowski, Sowiak, Król.

Po bezbarwnym przebiegu meczu Wisła zdołał pokonać ŁKS. na jego własnym boisku. Trudno jednak pochwalić zwycięzców. Jeżeli goście wygrali, to tylko dzięki chwilowemu przypływowi energii w dwóch wypadkach, w których padły bramki.

Przez 78 minut wynik utrzymywał się bezbramkowy, a to dzięki wybitnie defensywnej grze obydwu pomocy, które dosłownie nie śmiały posuwać się za własnymi atakami. Zarówno Kotlarczyk I, jak i Rudnicki wykazali minimalne chęci do poruszania się po boisku tak, że w chwilach ofensywy między własnym atakiem, a pomocą istniała luka, szerokości conajmniej 30 metrów. Cóż dziwnego, że napady, nieszczególnie dysponowane traciły piłki na rzecz energicznie grających tyłów!

W ciągu całego przebiegu gry może tylko 10 razy oddano celne strzały na bramki, z czego dwa znalazły się w siatce.

W Wiśle wyróżnić można przede wszystkim trio obronne. Madejskiemu tym razem wszystko się udawało z chaotycznym atakiem Łodzian, a obrońcy paraliżowali zakusy przeciwnika. W pomocy dobry był młodszy Kotlarczyk, wygrywający pojedynki z lewą stroną ŁKS. Obydwaj jednak zbyt defensywni. Jezierski ruchliwy i energiczny.

W ataku Wisły nowy nabytek, Filek, zapowiada się wcale dobrze. Jeszcze nie zgrany z resztą i zbyt dziki, ale przytomny pod bramką i dobrze strzelający. Natomiast Artur i Kopeć słabi jak zwykle. Ze skrzydłowych Łyko najlepszy w ataku czerwonych.

W ŁKS, który grał bez Gałeckiego, początkowo wszystko szło dość składnie i dobrze. Karasiak, taktycznie bardzo dobry, zawiódł kilka razy przy wykopach i obie bramki padły z jego strony. Filgel na wysokości zadania. W pomocy — boczni lepsi od Rudnickiego, cała trójka jednak trzymała się kurczowo tyłów.

Atak naogół zawiódł. Zarówno Sowiak, jak i Król — wykazujący wybitną formę na poprzednich meczach obniżyli swój lot. Lewandowski beznadziejnie słaby, jedynie Miller utrzymał się na poziomie.

Mecz był ostry, chwilami brutalny i nieciekawy. Przez całą pierwszą połowę akcje nosiły charakter przypadkowości, przeważnie jednak piłka znajdowała się w okolicach bramki Madejskiego.

W 25-ej minucie schodzi na 10 minut kontuzjowany Filek. Pierwszy ciekawy moment nastąpił dopiero w 32 minucie, kiedy to Miller przejechał Sitkę, podał do środka, ale Lewandowski z trzech metrów strzelił prosto w ręce bramkarzowi. ŁKS ma przewagę, wyrażoną w pięciu rogach.

Po przerwie gra nieco ciekawsza i znów ŁKS częściej przebywa na połowie gości. Raz Lewandowski ładnie strzelił ale Madejski broni. Król natomiast haniebnie spudłował.

Im bliżej końca, tym wyraźniej zaznacza się przewaga techniczna Krakowian. Wreszcie, po rzucie z rogu, Filek po raz pierwszy umieszcza piłkę w siatce, a na cztery minuty przed końcem Łyko z przeboju uzyskuje drugi punkt.

Sędzia p. Bergtal słaby, zasłużył na „kocią muzykę".

ŁÓDŹ, 20. 9. — Tel. wł. — Dziś odbył się czwarty już decydujący mecz o wejście do łódzkiej klasy A między tomaszowską Lechią a pabianickim Sokołem. Na widowni zebrało się około 800 widzów, przeważnie przyjezdnych, którzy brali aż nazbyt żywy udział w grze. Mecz po zaciętej walce zakończył się zwycięstwem Sokoła w stosunku 2:0. W ten sposób w łódzkiej A klasie będą grać odtąd trzy drużyny pabianickie: Burza, PTC i Sokół.

Jednocześnie dziś rozpoczęto jesienną serię rozgrywek o mistrzostwo Łodzi. Union Touring pokonał Wimę w stosunku 4:1. W tym samym stosunku woiskowy KS niespodziewanie pokonał Widzew, a rezerwa ŁKS po zaciętej grze pokonała Strzelecki KS 5:4.

Mecz piłkarski Warszawa — Gdańsk rozegrany zostanie w Warszawie dn. 4 października, w dniu meczu Polska — Dania w Kopenhadze.

2000 złotych otrzymał WOZPN od P. Z. P. N., w formie odszkodowania za zabrany termin 13 września na mecz z Niemcami.

Filipek Czesław i Wiśniewski Kazimierz, piłkarze K. S. Kadra Rembertów, proszą nas o zaznaczenie, że dn. 10 b. m. nie brali udziału w meczu ze Skoda przeto nie mogli też być usunięci z boiska.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE KL. A WARSZAWY przyniosły następujące wyniki: Polonia — PWATT 3:0 (2:0). Sędział p. Hirsch; Skoda — PZL 3:1 (1:0). Sędzia p. Krukowski. Legia — Orzeł 3:1 (1:1). Pogoń — CWS 3:2 (1:1). Bzura—Zorza 1:1 (0:1). Sędzia p. Ankier. AZS — Warszawianka 6:1 (4:0). Sędzia p. Pass. Skra — Marymont 6:2 (1:1). Elektryczność — Drukarz 3:0 (0:0). Sędzia p. Romanowski. Sarmata — Czarni 3:1 (1:1). Sędzia p. Pilgier. Inne wyniki: Gwiazda — SSkoda 3:2 (2:1). Sędziowie — Gwiazda 4:1 (2:1).

GRUDZIĄDZ, 20.9. — Tel. wł. — Gryf (Toruń) — PPW (Grudziądz) 3:1 (2:0). Pierwszy mecz o mistrzostwo Pomorza w klasie A przyniósł mistrzowi klasy A pierwsze dwa punkty. Goście przeważali od samego początku, a sporadyczne wypady gospodarzy nie mogły przynieść bramki. Bramki dla zwycięzców Kleinschmidt (2) i Wiśnieski jedną. Dla gospodarzy strzelił bramkę Jarzyński. Sędziował dobrze p. Żmudziński z Bydgoszczy. Publiczności około 1000 osób.

TARNÓW, 20.9. — Tel. wł. — W Tarnowie odbył się dziś mecz o wejście do klasy A między Tarnovią a Związkiem Strzeleckim z Chełmka. Na mecz przybyło 3.000 osób. Wygrała Tarnovia 3:0 (2:0), uzyskując bramki przez Baja, Jachimka i Krawczyka. Sędzia p. Berwald z Krakowa.

Sytuacja

w tabeli ligowej

Niedzielne rozgrywki ligowe przyniosły właściwie tylko jedną niespodziankę. Jest nią porażka Warty na własnym boisku ze Śląskiem, dzięki czemu klub ze Świętochłowic minął w tabeli Dąb. Legia natomiast znalazła się niemal już po za Ligą. Gra ona dwa mecze poza Warszawą z ŁKS i Ruchem, a u siebie z Pogonią, Śląskiem i Wisłą. Jedynym ratunkiem byłyby porażki Dębu i Śląska. W każdym razie między tymi klubami rozegra się ostatecznie kwestja spadku.

Dąb ma u siebie Garbarnię i ŁKS, wyjazdy do Wisły, Warszawianki Śląska, a Śląsk gra u siebie z Dębem, wyjeżdża zaś do Legii, Pogoni, Ruchu, Garbarni.

O ile wydaje się jeszcze możliwe dogonienie Dębu, to znacznie trudniejsza sprawa jest ze Śląskiem, zwłaszcza, że wynik z Wartą świadczy, iż klub ten jest w formie i potrafi wygrywać nawet na obcych boiskach.

Na górze tabeli Ruch zachował prowadzenie jednym punktem przed Garbarnią. Na trzecim miejscu jest Wisła, na czwarte wysunęła się przed Pogoń Warszawianka.

Ruch ma tylko jeden mecz wyjazdowy do Wisły, natomiast Garbarnia jedzie aż trzy razy i to raz do Ruchu. Wobec tego wydaje się bardziej prawdopodobne, że Ruch znów zatrzyma tytuł mistrza.

OBECNY STAN TABELI

	gier	pkt.	bramek
1. Ruch	13	18:8	32:24
2. Garbarnia	13	17:9	25:16
3. Wisła	13	16:10	18:14
4. Warszawianka	13	15:11	21:15
5. Pogoń	13	13:13	24:2
6. Warta	13	12:14	32:21
7. Ł. K. S.	13	12:14	29:2
8. Śląsk	13	11:15	18:2
9. Dąb	13	10:16	22:34
10. Legia	13	6:20	16:30

Skład reprezentacji piłkarskiej przeciwko Danii ustalony będzie w pierwszych dniach bieżącego tygodnia. Ponieważ Duńczycy zaproponowali P. Z. P. N., by w czasie meczu można zmieniać do 40 minuty dwu graczy, P. Z. P. N. na propozycję tę prawdopodobnie się zgodzi i wobec tego wyznaczonych będzie 15 graczy, którzy pojadą do Kopenhagi.

Drużyna ma wyjechać do Kopenhagi w czwartek wieczorem (1.10) i przybyć na miejsce spotkania w piątek wieczorem (2.10).

Na torze, jak na szosie

Kolarze niemieccy lepsi o klasę

ŁÓDŹ, 20.9. — Tel. wł. — Nieoficjalny międzypaństwowy trzygodzinny wyścig kolarski parami Niemcy—Polska ściągnął do Helenowa rekordowe tłumy widzów, obliczone na przeszło 8.000. Elipsę toru oblepiło mrowie ludzkie, widok u nas rzadko oglądany.

Jak było do przewidzenia wygrali Niemcy, lepsi od naszych na torze przynajmniej o klasę. Zwycięska para Oberbeck (Bielefeld) i Schöpflin (Berlin) była może nie najszybsza na finiszach, zresztą do wykazania tej właściwości nie była wcale zmuszona, ale z pewnością najdorzalszą technicznie i najbardziej wytrzymałą.

To co pokazał Oberbeck, kiedy z powodu wypadku partnera zmuszony był do długiej wyczerpującej jazdy solo i to w tempie dyktowanym przez przeciwników zasługuje na najwyższą notę, a bohaterstwo Schöpflina, który dla ratowania zwycięstwa wsiadł na rower mocno poharatany, wystawia mu najlepsze świadectwo.

Zwycięzcy na finiszach zdobyli wszystkiego 24 p., ale swój sukces zawdzięczają udanej ucieczce i wyprzędzeniu przeciwników o pełne okrążenie.

W ciągu trzech godzin przebyli oni 120.810 m. Jest to rekord Helenowa podobnie jak rekordowe są wyniki po godzinnej i dwugodzinnej jeździe. 40.040 i 80.425 m.

Drugie miejsce przypadło drugiej kombinacji niemieckiej Schultze (Kamienica) i Hupfeld (Dortmund), która triumfowała na finiszach półgodzinnych: czterokrotnie byli pierwsi, dwukrotnie drudzy i zdobyli 40 p. na 42 możliwe. Para ta świetnie się dopełniała i jest faworytem wyścigu warszawskiego.

Duży sukces ma do zanotowania para polska Popończyk — Targoński, która zdobyła 30 p. (dwa zwycięskie finisze, dwukrotnie drugie miejsce, dwukrotnie trzecie). Popończyk był najlepszym zawodnikiem polskim i wielka szkoda, że nie jechał on w parze ze Starzyńskim, z którym jest jeszcze lepiej zgrany, podobnie jak Targoński z Napierałą.

Wogóle zespół polski mógł być w wyścigu tym poważniej reprezentowany. Brak Starzyńskiego i Napierały trudno wytłumaczyć.

Z postawy Popończyka i Targońskiego można być w pełni zadowolonym. W pokonanym polu pozostawili oni parę niemiecką Dubaschny (Berlin) i Ruland (Kolonia), która zdobyła wszystkiego 27 p. Piąte miejsce obsadzili Kapiak Józef i Kieliszek 12 p., 6) łodzianie Einbrodt, Wojcik 7 p. Reszta par nie odegrała żadnej roli, m. in. para Kapiak M. i Włodarczyk.

Wyścig miał interesujący przebieg w pierwszej godzinie jazdy i w ostatniej jego fazie. Niemcy zaraz na początku zainicjowali dwie ucieczki, za każdym razem byli jednak przez Popończyka i Kapiaka J. stopowani.

Pierwszy finisz był bardzo emocjonujący: w ładnym stylu wygrał Popończyk. Po dobrym tym początku wiele sobie obiecywano. Jednak w 52 m. Schöpflin wyrywa. Pogoń Kapiaka i Popończyka nie udaje się, a dystans między ścigającymi a uciekającymi stale się zwiększa i po 10 min. Niemcy dublują pierwszych Polaków: Leśkiewicza, Hofschneidra, M. Kapiaka i po kolei wszystkich.

Oczywiście drugi finisz, który w międzyczasie był rozgrywany stał się ich zdobyczą.

Moment zaatakowania był przemyślany i jak najlepiej wybrany. Wyścig był już zdawałoby się rozstrzygnięty i stał się przez to monotonny.

Niespodziewanie jednak w ostatniej fazie Paul przy zmianie ze Schmidtem powoduje wysypkę Schöpflina i Einbrodta. Ciężko wywalczone zwycięstwo Niemców wisi teraz na barkach Oberbecka, który sam musi kręcić. Kontuzja jego partnera jest dość poważna, to też długie minuty oczekiwania na zbawienną zmianę wyczerpują Niemca dostatecznie. Jednak kolosalnym wysiłkiem woli utrzymuje się do chwili, kiedy Schöpflin z trudem może go zastąpić.

Jest jeszcze jeden moment b. interesujący, kiedy przed samym końcem Targońskiemu nawala opona i Popończyk zmuszony jest do samotnej jazdy. O włos, a bylibyśmy utracili zaszczytne trzecie miejsce.



WYGRAŁEM?

pyta Węgier Donoghan, gdy sędziowie obliczali odległość w rzucie dyskiem.

Czesi jeszcze się gryzą porażką Sparty

i myślą o niedzielnym meczu z Niemcami

BRNO, we wrześniu.

Dawno już Czesi nie doznali takiego rozczarowania. Byli niemal pewni zwycięstwa Sparty w finale Mitropacupu, a tymczasem sześćdziesiąt tysięcy widzów na Masarykowym Stadionie zobaczyło porażkę swego faworyta!

Nie była ona bynajmniej przypadkowa. Austria pokonała przeciwnika według wszelkich zasad sztuki wojennej. Wiedeńczycy zastosowali najniespodziewaniej... „sicherheitsystem". Obu łączników cofnęli do pomocy, pomoc nieco do obrony, a całą ofensywę pozostawili doskonale usposobionemu Sindelarowi.

I tak w chwili, gdy u nas i w Niemczech system wzmożonej defensywy ogłasza swoje bankructwo, Austriacy osiągnęli dzięki niemu wielki sukces, zaskakując Spartę. Cała sztuka w tym, żeby wiedzieć, kiedy zastosować taki system i umieć to zrobić.

W Czechosłowacji larum! Zaczęto wskazywać na podobne już w dziejach Mitropacupu wypadki. Dwa przecież razy Sparta była w finale, i mając pierwsze spotkanie wygrane, wychodziła pokonana.

Gorączka spowodowana finałem Mitropacupu bynajmniej nie potrafiła osłabić wzmożonej „konjunktury" na graczy. Rozpoczęły się bowiem mistrzostwa ligowe i wszystkie kluby uzupełniają składy.

Najżywiej działają kluby z dolnej parafii, chcąc zabezpieczyć swoją przynależność ligową. Wyjątkowo głośno jest także i w Slavii. Ale z innych powodów. Po prostu — kryzys finansowy! Pierwszym widomym tego znakiem było zniesienie premii za strzelone bramki w meczach ligowych. Zamiast tego przyrzekła Slavia graczom, w razie zdobycia mistrzostwa, 20 proc. czystego zysku do podziału.

Wnet za tym przyszła i redukcja wszystkich pensyj oraz „sprzedaż" najlepszego strzelca — Bradacza — francuskiemu klubowi F. C. Sochaux za 100.00 franków. Jest on dziesiątym graczem czeskim, czynnym w klubach francuskich.

Slavia, choć przeżywa kryzys, pamięta jednak o przyszłości. Adoptowała młodziutkiego chłopczyka, sierotę, wykazującego olbrzymi talent piłkarski. Oddano go do szkoły, a jak skończy edukację — będzie grał w Slavii. W dokumentach szkolnych figuruje jako opiekun: klub sportowy Slavia!

Benjaminek ligi, S. K. Rusj z Użhorodu sam sobie radzi. Z wybitną pomocą przyszło obywatelstwo miasta, które rozumiejąc trudności, jakie klub napotyka z racji cotygodniowej niemal podróży do Pragi, Pilzna czy Brna, kupiło drużynie... samolot. Tak więc teraz nauczyciele z Użhorodu odbywają swoje podróże ligowe drogą powietrzną.

Czechosłowacja przygotowuje się teraz do międzypaństwowego meczu z Niemcami (27.IX). Asocjacja przygotowała dwa zespoły, które trenują i z których wybrana ma być jedenastka, chociaż nie ulega najmniejszej wątpliwości, według jakiego klucza będzie ona ustalona, aby zadość uczynić wpływom Slavii i Sparty.

Z racji zbliżającego się meczu z Niemcami zainteresowano się bardzo meczem Niemcy — Polska. We wszystkich pismach znajdowały się sprawozdania, choć normalnie o meczach polskich jest głucho. Słychać równocześnie, że wyjątkowe zainteresowanie meczem Polska — Niemcy przypisać należy nie tylko Niemcom, ale i mającym się odrodzić sportowym stosunkom polsko-czeskim. Prasa miejscowa w obszernych artykułach omawia możliwości unormowania stosunków polsko-czeskich. Sportowcy przebąkują, że już w najbliższym czasie odbędzie się międzypaństwowy mecz piłkarski Czechosłowacja — Polska.

Zaznaczyć należy, że polska piłka nożna jest w ostatnich dniach wyjątkowo dobrze notowana w opinii czeskiej. Baczni obserwatorzy olimpijscy skonstatowali, że w turnieju berlińskim tylko jedna drużyna zasługiwała na wyróżnienie: Polska.

mil.



BRZÓSKA (C. W. S.)

(z prawej) uznany został za zwyciesce w meczu z Gradkowskim (Czech.)

NIEMCY ZOSTALI POKONANI w meczu kolarskim amatorów na torze przez Danię w stosunku 14:15 pkt. Niemcy wygrali sprinty (Lorenz) i tandemy (Ihbe, Lorenz), Dania wyścig z doganianiem w 4:55,6 i 1000 mtr. na czas (Pedersen).

BOKSERZY BERLINA zostali pokonani w Kopenhadze przez Danię w stosunku 6:10; w środę Berlin wygrał z reprezentacją Kopenhagi w tym samym stosunku.

TURNIEJ NA CAPRI wygrał Bawarowski, bijąc w finale w 3 setach Jamaina. Dubla wygrali Cramm, Haensch

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE Europy dla pań odbędą się definitywnie w roku 1938. Mistrzostwa świata się nie odbędą.

SENSACYJNY POJEDYNEK milerów odbędzie się 3 października w Palmers Stadium w New York. Lovelock spotka się z Cunninghamem, Edwardsem, San Romanim i Lashem. Będzie to ostatni start mistrza Olimpiady. Po tym pojedzie on jako gość rządu Nowej Zelandii do swej ojczyzny i wróci w roku 1937, aby dokończyć studia medyczne w Cambridge.

MISTRZYNI OLIMPIJSKA w skokach do wody z lat 1932 i 1936, Dorothy Poynton Hill przeszła na zawodowstwo.

Austria (Wiedeń) w drodze swej do finału zdobytego w tym roku „Mitropacup" pokonała: Grashopers (Zurich) 3:1 i 1:1, Bologne 1:2 i 4:0, Slavię 3:0 i 0:1, Ujpest 2:1 i 5:2 oraz Spartę 0:0 i 1:0. Była to droga ciernista i wykazała, że wiedeńczycy umieją znakomicie dostosowywać się do okoliczności walki z różnymi stylami przeciwników.

Kontury sezonu hokejowego

rysują się coraz wyraźniej

W ub. tygodniu odbyło się posiedzenie zarządu PZHL-u w pełnym komplecie członków. Obecni byli obaj wiceprezesi: dyr. Janowski z Katowic i Bucholz, kapitan związkowy Sachs, p. p. Nowak, Zawadzki i Kowalski oraz delegat PUWF-u mgr. Przybysławski Prezes Związku kons. Hulanicki, mając w tym samym czasie ważną konferencję w M. S. Z., był jednak w kontakcie telefonicznym z obradującymi.

Zebranie poświęcone było w pierwszym rzędzie programowi zimowemu. Dyrektor Janowski referował sprawę lodowiska katowickiego. „Torkat" został przejęty przez miasto i otworzy swe podwoje w pierwszych dniach listopada; obecnie przeprowadzane są prace inwestycyjne (dodatkowe trybuny) i t. p.

W listopadzie projektowany jest w Katowicach obóz instruktorski i kurs dla sędziów. W tym samym mniej więcej czasie, bo dnia 12-go grudnia, PUWF projektuje przeprowadzenie kursu hokejowego dla nauczycieli szkół średnich (!). Dokładne daty obozu i kursów uzgodnione będą w dniu 1 października, na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu PZHL-u, które zwołane zostaje dla zatwierdzenia zmian statutowych.

Na połowę grudnia przewidziana jest gościna czołowej drużyny niemieckiej, względnie reprezentacji Berlina, której przeciwnikiem będzie kombinowany team krakowsko - śląski. Na 11 i 12 grudnia wpłynęła oferta angielskiej uniwersyteckiej drużyny „Oxford". Przyjazd jej jest prawdopodobny tylko, ale nie pewny. Przede wszystkim w rachubę mogą wejść daty 12 i 13 grudnia (sobota i niedziela) i warunki wytrzymujące kalkulację.

A. S. Bragadiru z Bukaresztu, mistrz Rumunii, zaprasza do siebie i pragnie grać w Polsce. O ile wyjazd do Rumunii którejś z czołowych drużyn polskich (prawdopodobnie lwowskich) zapewne dojdzie do skutku, o tyle gościna mało atrakcyjnych Rumunów w Polsce, nawet za tanie pieniądze, nie gwarantuje powodzenia. Zaproszenie przyszło również z Belgii z klubu Etoile du Nord, na wielki międzynarodowy turniej w Brukseli. Bliższej daty tego turnieju jeszcze nie ma. Węgrzy zapraszają do Budapesztu, ale wyjazd będzie tylko wówczas możliwy, jeżeli połączy się go z grą w Wiedniu.

Mistrz Węgier, dobry znajomy BKE, ma już pełny kalendarzyk i na wypad do Polski zarezerwował daty 5 i 6 stycznia prz. roku. Z konieczności termin ten zaakceptowano. BKE zagra przypuszczalnie w Krynicy.

Odnośnie Cracovii, która wyraziła życzenie walczenia o puchar Europy, Zarząd PZHL-u zajął stanowisko przychylne i całą sprawę powierzył p. Sachsowi, który wszedł już w porozumienie z Wiedniem, Budapesztem i Pragą.

(L).

Norwegia - Dania 3:3

OSLO, 20.9. — Tel. wł. — Mecz międzypaństwowy o puchar Skandynawji, rozegrany wobec 30.000 widzów, zakończył się remisem, mimo że Norwegowie grając ofensywnie, prowadzili do przerwy 2:1. O mistrzostwie Skandynawii zadecyduje mecz Szwecja — Finlandia w Helsinkach. Jeśli Szwecja wygra — zdobędzie puchar.

FINLANDIA — FRANCJA 70:70

PARYŻ, 20.9. — Tel. wł. — Mecz lekkoatletyczny Francja — Finlandia zakończył się nieoczekiwanie wynikiem remisowym 70:70. Z 13 konkurencji Francuzi wygrali 7.

Wyniki: 100 mtr. Robert Paul (F) 11, 400 mtr. Skawiński (F) 48.8, 800 mtr. Soulier (F) 1:56,4; 1500 mtr. Goix (F) 3.55,8, 5 klm. Hoeckert (F) 14:44,4; 110 płotki Sjoestedt (Fin.) 15,2; kula Baerlund (Fin.) 15.48; dysk Kotkas (Fin.) 49.82; wwyż Kalima (Fin.) 2 mtr.; wdal Paul (Fr.) 738; tyczka Ramadier (Fr.) 4 mtr.; oszczep Nikkanen (Fin.) 73.86 — najlepszy wynik w roku bieżącym. Sztafeta szwedzka Francja 1:56,4; Finlandia 1:56,8.



ZGADZA SIĘ?

Pp. Foryś, Belg Renglie i Węgier Tatar, uzgadniają czasy swoich zawodników.



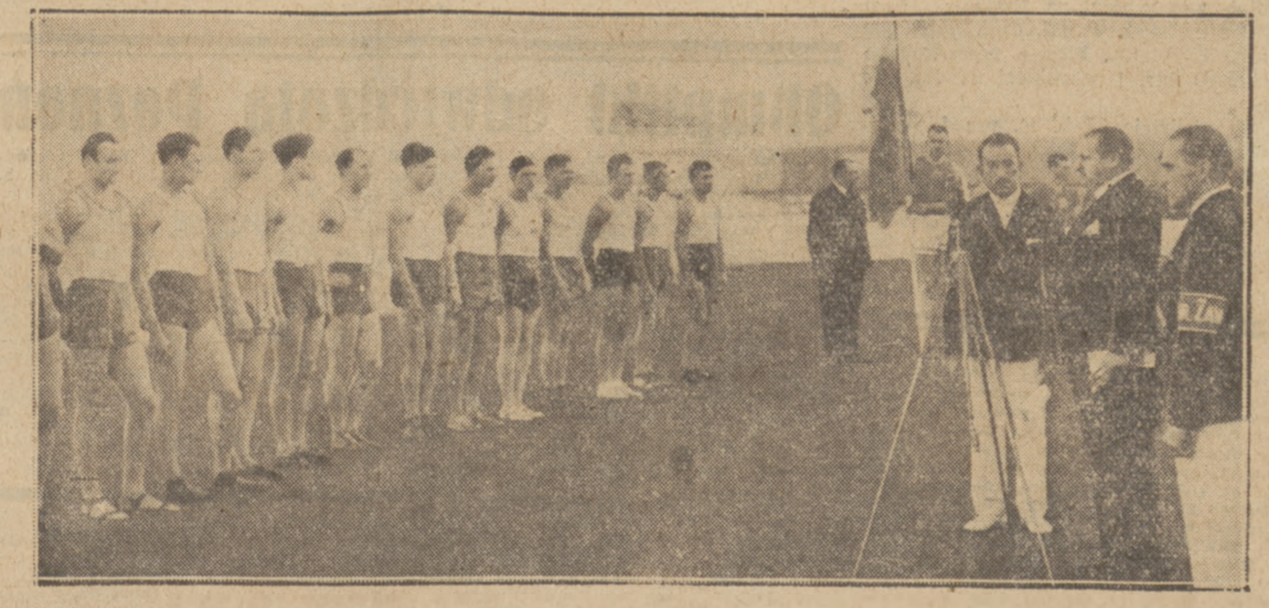
GIERUTTO (WARSZ.)

był jednym z bohaterów pierwszego dnia meczów lekkoatletycznych z Węgrami i Belgami. Wygrał kulę i zajął pierwsze miejsce (łącznie z Hoffmanem i Kerkovitsem) w skoku wzwyż.



WARSZAWIANKA MASZERUJE PO 2 NOWE PUNKTY

Piłkarze najmłodszego klubu ligowego stolicy zadali decydujący bodaj cios Legji, która znalazła się na krawędzi klasy A



PREZYDENT WARSZAWY, MIN. STARZYŃSKI WITA GOŚCI

przed zawodami Polska — Belgia — Węgry, na stadionie W. P.. Na lewo nasza reprezentacja, na prawo — kier. zawodów, Janusz Kusociński (z opaską).

Dwa dni walk polsko-węgiersko-belgijskich

Swietny bieg 1500 mtr.

Dobra forma na 400 mtr. i w rzucie kulą

SOBOTA

Sobotni dzień zaczął się od defilady zawodników. Przy dźwiękach marsza orkiestry 36 pp. z głębi tunelu wyłoniły się trzy sztandary: Belgii, Polski i Węgier. Powitały je burzliwe oklaski dość szczelnie zapełnionej trybuny.

Węgrzy w białych koszulkach, przepasanych wstęgą trójkolorową i czarnych spodenkach; w środku Polacy w białych koszulkach i czerwonych spodenkach, na skraju Belgowie w czerwonych koszulkach i białych spodenkach.

Pochód przemierzył bieżnię, potem przed trybuną rozwinął się szerokim frontem, by wreszcie stanąć półkolem przed lożą honorową. Przy dźwiękach „Brabanconne" zakwitł na szczycie sztandar trójkolorowy Belgii, po tym brzmi hymn węgierski. Po chwili hymn polski; wreszcie krótkie przemówienia zamykają uroczystość. Była ona zwarta i krótka; tak krótka, że nie zdążono wymienić kwiatów i proporców.

Start na 100 mtr. otwiera zawody: Węgrzy zrywają się pierwsi prowadzą odrazu, wygrywając z ogromną przewagą. Nawet Belg Guthy jest szybszy od naszych najszybszych. Czasy stoją w jaskrawej sprzeczności z odległościami na mecie.

Wynik: 1) Kovacs (W) 10,6, 2) Gyenes (W) o pół metra — 10.7, 3) Guthy (B) o 2 mtr. — 11.2!, 4) Trojanowski (P) o pół metra — 11,4, 5) Zasłona o pół metra 11,6 (!), 6) van der Driesche — 12 sek.

Punktacja Węgry — Polska 7:3, Belgja — Polska 5:5.

Na bieżni nie dzieje się teraz nic przez godzinę: Kucharski przyjechał w ostatniej chwili samolotem i prosił o przełożenie biegu 1500 mtr. A ustawianie płotków zaczęło się późno i trwało bardzo długo.

Daleko od trybun rzucają kulą. Gierutto prowadzi od startu do mety. Fiedoruk jest trzeci, ale nagle wychodzi na drugie miejsce, a przez chwilę wydaje się nawet, że jest pierwszy. — Dwa pierwsze miejsca zajmują Polacy — sukces niebywały i zupełnie nieoczekiwany. Heljasz był niepotrzebny.

Wynik: 1) Gierutto (P) 15.05, 2) Fiedoruk (P) 14.79, 3) Horvath (W) 14.54, 4) Csanyi (W) 14.37, 5) van der Vorde (B) 13.55, 6) Vos (B) 12.49.

Punktacja: Węgry — Polska 10:10, Polska — Belgja 12:8.

Od końcowych rzutów kulą odrywano co chwila Gieruttę do skoku wzwyż, który był już tak zaawansowany, choć skończyć się miał późno. Odpadli mianowicie obaj Belgowie; zostali prawdziwi skoczkowie.

Niespodziankę robi elastyczny jak sprężyna Cserna, który głową lub ręką zrzuca poprzeczkę, choć tułowiem przechodzi nad nią o parę centymetrów. Faworyt zostaje wyeliminowany. Natomiast nadspodziewanie dobrze spisuje się Gierutto, zastępujący Pławczyka, który nie trenował, jakby nie wiedział o trójmeczu, i został wycofany z tej konkurencji przez Związek. Skacze on 180 za pierwszym, a 184 za drugim razem. Identycznie rozprawia się z wysokościami Hoffman, którego skok wzwyż ciągle przypomina skok w dal.

Węgier Kerkovits skacze 184 dopiero za trzecim razem.

Na 187 też najlepiej spisał się Gierutto, który ledwie ledwie nie przeskoczył tej wysokości po raz pierwszy w życiu.

W rezultacie zdobywamy przewagę nad Węgrami w konkurencji, którą wobec braku Pławczyka z góry im oddawaliśmy.

Wyniki: 1) Kerkovits (W), Hoffman (P) i Gierutto (P) po 184, 4) Cserna (W) 180, 5) Chartier (B) 175, 6) Binet (B) 170.

Punktacja Polska — Węgry 16.14; Polska — Belgja 19:11.

Zanim zakończył się skok wzwyż rozegrano już bieg 400 mtr. przez płotki, w którym nam się niezbyt powiodło. Przede wszystkim wybraliśmy fatalnego zastępcę dla Kostrzewskiego.

Zamiast Hankego pobiegł Niemiec kompromitując się stylem, czasem... nieudolnością. Po drugie od Maszewskiego tak doskonałego teraz na 400 mtr płaskie oczekiwaliśmy, może niesłusznie, trochę lepszego wyniku. Biegł on do ostatniego płotka narówni z Hejjasem, ale uległ mu na finiszu.

Naturalnie o walce z Kovacem i Bosmansem nikt nie marzył. Ich pojedynek miał być jednym z głównych akordów zawodów; wypadł on nadspodziewanie blado ze względu na zbyt dużą przewagę Belga. Kovacs ruszył ze startu bardzo wolno i Bosmans prowadził od pierwszego płotka; była chwila, że Kovacs go doszedł, ale na tem się skończył atak Węgra. Zły wynik Kovacsa jest uderzający, zwłaszcza, że czas był dość słaby.

Wyniki: Bosmans (B) 54.4; 2) Kovacs (W) — o 2 mtr. — 54.8; 3) Hejjas (W) — o 3 mtr. — 55.6; 4) Maszewski (P) o metr 56, 5) Regemeutter (B) 57,2; 6) Niemiec.

Punktacja Węgry — Polska 21:19; Polska — Belgja 23:17.

Kulminacyjnym punktem programu stał się bieg 1500 mtr, najpiękniejszy bieg „milerów", jaki oglądaliśmy w Polsce.

Bohaterem był młody Belg Mostert, który wzniósł się na poziomy klasy światowej, pociągając za sobą wszystkich zawodników. Rekordy życiowe zostały starte w pył, a Belg pobił o z górą trzy sekundy swój własny rekord belgijski, pobił też rekord Polski, pobił nawet rekord naszych bieżni. Nikt dotąd w Polsce, nawet murzyn Edwards, nie był tak szybki.

Zasługę tego ma Belg... Schroeven; wypełnił on swoją rolę lidera znakomicie. Gdy tempo na początku było ostre — Kucharski miał na pierwszem okrążeniu 1 minutę — Schroeven nie pchał się; gdy jednak Polak starał się zwolnić, Belg wyszedł na 300 mtr. ofiarnie na czoło i poprowadził 200 mtr.

Tu rola jego się skończyła, bo teraz wyszedł na czoło Igloi, pociągając za sobą Mosterta. Kucharski wygodnie usadowił się na trzeciej pozycji a Noji na czwartej.

Na 1000 mtr. znów przetasowanie stawki, na czoło wychodzi Mostert i pociąga za sobą Kucharskiego. Igloi jest trzeci.

Na 300 mtr. przed końcem Igloi atakuje Kucharskiego, ale Polak nie pozwala się minąć; wypchnięty naprzód jest jednak tak blisko Belga, że ...pokusa jest zbyt wielka; zanim wpadli na ostatni wiraż Polak jest na czele.

Trybuny szaleją. Ale zawcześnie; przy wyjściu na prostą Mostert z łatwością wielkiego biegacza wychodzi na czoło; napróżno ściga go Kucharski — Mostert jest nie do pobicia. Polak zwalnia więc i zadawala się łatwem zwycięstwem nad Igloi.

Gdy ogłaszają czasy, ogarnia nas zdumienie: Pięciu zawodników przekroczyło granicę 4 min., Kucharski znalazł się o 0.2 sek. od rekordu Kusocińskiego. Noji z czasem 3:57,1 odkrył wreszcie swe możliwości długodystansowca.

Wyniki: 1) Mostert 3:53, 2) Kucharski 3:54,2, 3) Igloi (W) 3:56,4; 4) Noji (P) 3:57,1, 5) Ratonyi (W) 3:59,4; 6) Schroeven (B) 4:08,4.

Punktacja: Węgry — Polska 25:25, Polska — Belgja 28:22.

Bardzo miłą niespodziankę sprawili nam Polacy na 400 mtr. Nawet Biniakowski nie wycisnąłby nic więcej. Bo Vadasa Poznańczyk po kontuzji olimpijskiej by nie pobił: 48.8 to wszak jego własny rekord Polski.

Gąsowski miał stosunkowo najtrudniejsze zadanie: startował na torze szóstym, nie miał nikogo przed sobą. Dopiero po 200 mtr., gdy minął go Zsitvai zorjentował się, że biegnie trochę za wolno. Zaczął gonić Węgra i przegonił na samej mecie imponującym finiszem.

Śliwak biegł w grupie środkowej, dogonił prędko Belga Bondu, ale i jego dogonił Węgier Vadas. Na prostą wyszedł pewnie, jako pierwszy Vadas, ale Śliwak okazał się równie wyraźnie drugim. Gąsowski i Zsitavi raczej się do niego zbliżali.

Wynik: 1) Vadas (W) 48,8, 2) Śliwak (P) 49.6, 3) Gąsowski (P) 49.8, 4) Zsitvai (W) 49,9, 5) Prinsen (B) 51, 6) Bondu (B) 51,1.

Punktacja: Węgry — Polska 30:30, Polska — Belgja 35:25.

W konkurencji polsko-węgierskiej odbył się skok o tyczce, rozpoczęty bardzo późno, kończący się o zupełnym zmroku.

360 skoczyli wszyscy łatwo; przy 380 odpadł Csanyi a Morończyk skoczył za drugim razem.

4 mtr. skoczył tylko Sznajder, za drugim razem; Morończyk w drugim skoku omal nie prześlizgnął się nad poprzeczką. Bacsalmasi o tej wysokości nie mógł marzyć. Próba Sznajdra na 420 zakończyła się niepowodzeniem, ale naprawdę w drugim skoku bardzo niewiele mu brakowało.

Simon wygrywa z Noji

Fatalny rzut oszczepem grzebie szanse na zwycięstwo

NIEDZIELA

Drugi dzień rozpoczął pojedynek polsko-belgijski na 200 mtr. I znów Belg Guthy okazał się lepszy od naszych sprinterów, ale tym razem bardzo nieznacznie.

Wynik: 1) Guthy (B) 22.6, 2) Śliwak (P) 22,7, 3) Zasłona (P) 22.8, 4) Thelismar (B) 23,2.

Punktacja: Polska — Belgia 40:30.

Teraz rozpoczęły się aż trzy konkurencje: skok wdal, rzut dyskiem i bieg 800 mtr. Naturalnie cała uwaga była skierowana na 800 mtr.

I bodaj że nie na Kucharskiego, którego zwycięstwa wszyscy byli pewni, ale na Gąssowskiego. Co zrobi ten młody biegacz, który jeleniemi susami zbliża się do klasy światowej.

Zrobił wiele, więcej niż oczekiwaliśmy. Zajął czwarte miejsce w doskonałym czasie 1:55, pobił takie sławy jak Belg Verhaert i Węgier Ratonyi.

Kto wie, czy gdyby nie brak rutyny, i szalona ostrość walki na ostatniej krzywiźnie, nie zrobiłby Gąssowski więcej. Ale odepchnięty brutalnie, gdy starał się wysforować na czoło, spadł bezradnie na czwarte miejsce. Potem na atak było już za późno.

Kucharski znów olśnił swą taktyką. Biegł cały czas tak, aby wygrać najłatwiej, możliwie z najmniejszym wysiłkiem. Że trzeba było jednak sporego wysiłku, o to postarali się jego przeciwnicy, tak, że Kucharski osiągnął doskonały czas 1:53,8.

Od startu prowadzi Kucharski przed dwoma Belgami i Gąssowskim; na 150 mtr. prowadzi już Verhaert, na 200 mtr. Gąssowski przed Verhaertem, Kucharskim i Geraertem. Na 400 mtr. (57 sek.) na czoło wychodzi Geraert, ale znów atakuje go Gąssowski; na 600 mtr. Kucharski decyduje się na atak i odrazu wychodzi na czoło, ale i Igloi uważa, że dość trzymania się z tyłu; w czołówce powstaje tłok, a walka nie jest prowadzona w rękawiczkach. Najgorzej na tem wychodzi Gąssowski — jego próba wyjścia na czoło zostaje dość brutalnie poskromiona i kosztuje go skręcenie kostki.

Igloi przypuszcza szalony atak na Kucharskiego, ale Polak bez trudu utrzymuje się w przyzwoitej odległości metra. Gąssowski, który oprzytomniał po szoku, którego doznał, zaczyna gonić Geraerta; za późno.

Wynik: 1) Kucharski (P) 1:53,8; 2) Igloi (W) 1:53,9, 3) Geraert (B) 1:54.4, 4) Gąssowski (P) 1:55.5, 5) Ratonyi (W) 1:55,5, 6) Verhaert (B) 1:55.6.

Punktacja: Polska — Węgry 42,5 : 37,5, Polska — Belgia 46:34.

Zanim ustawiono płotki i zawodników na starcie dowiedzieliśmy się, że nie przyjechał najlepszy skoczek węgierski Koltai i że jego zastępcy nie spisują się świetnie, tak, że prowadzi Hanke.

Dowiedzieliśmy się jednak też, że i Pławczyk nie jest w formie i że polityka PZLA chodzi czasami dziwnemi drogami.

Związek np. wycofuje z powodu słabej formy Pławczyka w skoku wwyż, nie mając dobrego dlań zastępcy; a nie wycofuje w skoku wdal, choć tu właśnie Hofman mógł Pławczyka zastąpić świetnie; zwłaszcza, że było widać po poznańczyku, że kryzys olimpijski należy do przeszłości.

Na 110 mtr. przez płotki istną rzeź płotkom zrobił „Owens": pierwsze pięć płotków rozbił w miazgę, potem potknął się i doszedł do mety o 10 mtr. za piątką, która przybiegła niemal razem. Na końcu owej grupy bardzo miernych płotkarzy był, niestety, Polak Niemiec.

Wynik: 1) Szabo (W) 15,6, 2) Bosmans (B) 15,7, 3) Binet (B) 15.8, 4) Levente (W) 15,8, 5) Niemiec (P) 15.9, 6) Owens (P) 17.

Punktacja: Polska — Węgry 45.5:44,5, Polska — Belgia 49:41.

W chwilę po tem ukończono skok wdal; w kolejności nic się nie zmieniło. Zwyciężył Hanke, który aż trzy razy przekroczył 7 mtr. Poza tym nie dokonał nikt tej sztuki — Pławczyk chyba po raz pierwszy w tym roku.

Wynik: 1) Hanke (P) 713, 2) Dombovari (W) 698, 3) Pławczyk (P) 691, 4) Nagy (W) 686.5, 5) Binet (B) 682, 6) Chartier (B) 664.

Punktacja: Polska — Węgry 51,5:48,5, Polska — Belgia 56:44.

Po rzucie dyskiem straciliśmy prowadzenie z Węgrami. Przez chwilę Fiedoruk był na drugiem miejscu, ale zdystansował go prędko Jozsa, no a brzuchaty mańkut Donogan prowadził bezkonkurencyjnie. Gierutto ostatecznie dowiódł że ucząc się skakać i biegać zapomniał zupełnie rzucać dyskiem.

Wynik: 1) Donogan 46.19, 2) Jozsa (W) 43.57, 3) Fiedoruk (P) 43.17, 4) Gierutto (P) 41.44, 5) Vos (B) 39.73, 6) van der Vorde (B) 38.17.

Punktacja: Węgry — Polska 55,5:54,5; Polska — Belgja 63:47.

Rzut dyskiem i płotki były początkiem złej serji, którą przerwał dopiero Kucharski wspaniałym biegiem w sztafecie.

Bo oto za chwilę spotkała nas największa niespodzianka: Noji przegrał bieg 5 klm. Przegrał nie z najlepszym Węgrem Kelenem, ale z rudym Simonem, przegrał na finiszu z zawodnikiem, którego na finiszu bije zawsze Kelen, którego skolei bije na finiszu Noji.

Tajemnica porażki? Przede wszystkim fakt, że Noji prowadził cały bieg. Ale i zbytnie zaufanie we własne siły w wartość swego finiszu. Dla tego pewnie Noji nie zwiększył tempa na ostatnim okrążeniu, a zaczął uciekać dopiero w połowie ostatniej krzywizny.

Węgier miał jednak wiele sił i odpowiedział piorunującym zrywem który osadził w miejscu Polaka. Noji gonił go potem ale napróżno.

Prowadził od startu Noji w tempie ostrem (2 klm. 5:50, 3 klm. — 8:53, 4 klm. — 11:57).

Już w czwartem okrążeniu nie wytrzymują tempa Duplicki, Belg Schroeven i niespodziewanie Węgier Kelen, który probuje jeszcze dojść do czołówki ale napróżno.

W piątem okrążeniu Duplicki inscenizuje jakieś szpurciki, przeciwnicy się niemi nie przejmują, zato Polak odpada odrazu daleko na ostatnie miejsce.

Po 4 klm. ma dość tempa Belg van Rumst. Noji i Simon biegną jak maszyny przy czym Węgier pozwala sobie na taki luksus, że biegnie obok Polaka nadkładając drogi na wirażach.

Na ostatniem okrążeniu Noji powoli przyspiesza, a w połowie krzywizny przypuszcza decydujący atak, który spotyka się z piorunującą repliką Simona. Zwycięzcę rodacy wynoszą na rękach, pobił on bowiem nietylko Noji ale i rekord Węgier. Wynik: 1) Simon (W) 14:49,4, 2) Noji (P) 14:50, 3) van Rumst (B) 15:11, 4) Kelen (W) 15:20, 5) Schroeven (B) 15:25,2, 6) Duplicki (P) 15:33.

Punktacja: Węgry — Polska 61,5:58:5; Polska — Belgja 68:52.

Rzut oszczepem był największym zawodem. Nie tylko że nie było Lokajskiego, ale i Turczyka i Mikruta. Rozległy się gwizdy szczelnie zapełnionych trybun. Czyż można się dziwić, skoro organizatorzy do ostatniej chwili ukrywali tę wiadomość. Wojtkiewicz i Pławczyk nie mogli naturalnie wiele zrobić, to też Węgrzy triumfowali na całej linii a i Belgowie byli dla Polaków groźni.

Wyniki: 1) Varszegi (W) 67.27, 2) Makkai (W) 59.90, 3) Wojtkiewicz (P) 56.47, 4) Herremans I (B) 54.79, 5) Pławczyk (P) 53.53, 6) Herremans II (B) 51. Punktacja: Węgry — Polska, 68.5:61.5; Polska — Belgja 74:56.

Zapomnieliśmy prędko o niepowodzeniu w oszczepie pod wrażeniem wspaniałej sztafety.

Już na 100 i 200 mtr. zrobili nam nasi małą niespodziankę Trojanowski (10,9) i Zasłona (22,7), stracili stosunkowo nie wiele na świetnych sprinterach węgierskich, a pobili wyraźnie Belgów.

Na 400 mtr. Śliwak biegnie doskonale, utrzymuje przewagę nad Bosmansem, najlepszym 400 metrowcem belgijskim i nie wiele traci do Kovacsa. Czas Polaka — 49,4.

Ale gdy Kucharski rusza ze startu jest o dobre 15 metrów za Igloi i 10 metrów tylko przed Mosterem.

Kucharski rusza bardzo wolno: Igloi oddala się w oczach, a Mostert dochodzi go bardzo prędko i wysuwa się przed Polaka.

Widownia denerwuje się — co się stało Kucharskiemu?

Nikt nie rozumie, że ta powolność jest jedyną drogą do zwycięstwa.

Pędzeni panicznym strachem przed Kucharskim Igloi i Mostert wyczerpują swe siły. Polak je oszczędza.

Oszczędza przez całe 600 mtr. — w grobowym nastroju. Dopiero na 200 mtr. przed metą Kucharski przypuszcza atak, odrywa się natychmiast od Belga. Ale o 30 mtr. przed nim finiszuje Igloi i Kucharski nie zbliża się do Węgra.

Tak jest przez całą krzywiznę.

Jeszcze 100 mtr. do mety: Igloi jest o 30 mtr. na przedzie. Tego nikt chyba odrobić nie może.

I nagle dzieje się coś wspaniałego: Kucharski rusza ostatecznie do ataku. Metry przewagi Węgra topnieją w oczach. Nikt już nie może usiedzieć na trybunach.

Jeszcze pięć metrów — jeszcze Polak jest o dwa metry z tyłu, jeszcze metr — już na równi. Taśma. Kucharski pierwszy.

Przed tygodniem 45.000 widzów gdy Polska wyrównała z Niemcami nie wstrząsnęło tak stadjonem jak dziś oklaski 6.000.

Śmiertelnie zmęczony przyjmuje Kucharski gratulacje, z uśmiechem radości dowiaduje się o swym niewiarygodnym czasie 1:50,6, o rekordzie polskim, który pobiła sztafeta o zgórą 4 sekundy.

Wynik: 1) Polska 3:13.8, 2) Węgry 3:14, 3) Belgja 3:20.8.

Punktacja ostateczna: Węgry — Polska 70:5:65,5; Polska — Belgia 78:58. Str.

*

Absencja Turczyka, Mikruta, późny przyjazd Kucharskiego nie pozostanie bez echa. Prezes PZA inż. Znaidowski zapowiedział że weźmie się ostro do przywracania karności w reprezentacji lekkoatletycznej



NASZA BOHATERSKA SZTAFETA

Trojanowski II, Zasłona, Śliwak i Kucharski zakończyła pięknym akordem dwudniowe spotkanie z Węgrami i Belgią, ustalając nowy rekord Polski

Wilno doczekało się wreszcie

lekkoatletycznych mistrzostw Polski

Sportowe Wilno stoi nareszcie w przededniu wielkich dni. Koniec września przyniesie. od dwóch prawie lat zapowiadane mistrzostwa lekkoatletyczne Polski i narodowe zawody strzeleckie.

Może one nieco rozbudzą śpiące społeczeństwo wileńskie. może przyczynią się do spopularyzowania sportu na kresach, może wywalczone zostanie zrozumienie u władz i społeczeństwa.

Mistrzostwa odbędą się na odremontowanym stadionie na Pióromoncie. Na startera wyznaczony został W. Trojanowski. PZLA reprezentować będą p. Ślachciak i kpt. Misiński. Przed mistrzostwami w sobotę przybędzie do Wilna sztafeta z Zułowa, która przyniesie ogień z miejsca urodzenia Marszałka. Pochodnie zapali ogień w Mauzoleum na Rossie. Na ostatniej zmianie pobiegnie najstarszy wiekiem zawodnik, najprawdopodobniej Jan Wieczorek.

Program mistrzostw przedstawia się następująco: sobota 26 b. m. godz. 13 przedbiegi na 110 mtr. przez płotki. tyczka, przedbiegi na 400 mtr., przedbiegi na 100 mtr., bieg na 10.000 mtr., młot, międzybiegi na 100 mtr., finał 400 mtr., skok w dal, dysk, finał 100 mtr., 1500 mtr., bieg z przeszkodami na 3000 mtr. i przedbiegi na 4 x 100 mtr.

W niedzielę 27 b. m. przed południem o godz. 9 odbędą się przedbiegi sztafety 4 x 400 mtr., a właściwe zawody rozpoczną się o godz. 12: finał 110 mtr. przez płotki, przedbiegi na 4 x 100 mtr., kula, przedbiegi na 200 mtr., 5000 mtr., skok wzwyż, międzybiegi na 200 mtr., finał 400 mtr. przez płotki, oszczep, finał 200 mtr., 800 mtr., trójskok i finał 4 x 400 mtr.

Wilno dokłada wszelkich starań, żeby zawodnikom było jak najlepiej. Wystarało się o zniżki 75 proc. w obie strony. Zniżki te wydaje wileński OZLA Zamkowa 6 p. Piotr Kudukis. Zapewniono również zawodnikom tanie kwatery.

Przed mistrzostwami odbędzie się uroczystość otwarcia zawodów. Podniesiona zostanie na maszt flaga narodowa, odegrany hymn narodowy i wygłoszone będą krótkie przemówienia okolicznościowe.

Co się tyczy narodowych mistrzostw strzeleckich, to te rozpoczną się już 24 września, a trwać będą 10 dni. Protektorat nad zawodami objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Ogółem zgłosiło się przeszło 600 zawodników. Mistrzostwa odbędą się w 9 konkurencjach z broni długiej wojskowej, małokalibrowej i z pistoletu wojskowego. Strzelania odbywać się będą na 8 strzelnicach położonych w samym mieście i na 3 strzelnicach odległych od miasta o kilka kilometrów.

Do tegorocznych XI mistrzostw narodowych zgłosili się wszyscy najlepsi zawodnicy na czele z Karasiem, Ruteckim, płk. Stawarzem, Dąbrowskim, Matuszekiem, Wrzoskiem, Golańskim, Sawickim i innymi.

W dniu otwarcia mistrzostw strzeleckich i mistrzostw lekkoatletycznych domy miasta mają być udekorowane flagami.

Oczywiście, daleko większym zaciekawieniem cieszyć się będą zawody lekkoatletyczne, chociażby z tego względu, że Wilno ujrzy szereg znanych zawodników, a tacy wilnianie, którzy nie są niestety w barwach klubów wileńskich, jak Gierutto, Fiedoruk i Kucharski sięgać będą po tytuły mistrzowskie.

Jarwan

Nie jeździć w takim składzie

BAD—WARMBRUNN, 20.9. — Tel. wł. — Na pięknie położonym stadionie letniskowej miejscowości górzystej Śląska środkowego Bad — Warmbrunn odbył się dziś trzeci z kolei międzynarodowy trójmecz lekkoatletyczny Wrocław — Śląsk Opolski — Polski Górny Śląsk.

W dwuch poprzednich spotkaniach Polacy uplasowali się na drugim miejscu, dziś spadli na ostatnie. za Śląsk Opolski, który w lekkiej atletyce Niemiec nie odgrywa żadnej roli.

Osłabiona brakiem Sznajdra i zawodników KPW reprezentacja G. Śląska nie zdobyła ani jednego pierwszego miejsca, a jedynie Praski w kuli, Gwóźdź na 5000, Kremeke w skoku wzwyż, Chmiel w skoku w dal i sztafeta 4 x 100 uplasowały się na drugich miejscach. Pozostali reprezentanci polskiego Śląska zajęli przedostatnie względnie ostatnie miejsca.

Wrocław, zajmując pierwsze miejsce, zgromadził 152 p., Śląsk Opolski 86.5, a Polacy zadowolić musieli się 81.5 p.

Wyniki: 100 m. Maronna 11.1, 110 płotki Maske (Wrocław) 16.6, dysk Lacqua (Śląsk Opolski) 40.17, 800 m. Wolstein (Wrocław) 2.01, skok w dal Krschtil (Wrocław) 6.55, skok wzwyż Häusler (Wrocław) 1.77, skok o tyczce Hartman (Wrocław) 3.70, 200 m. Maronna (Wrocław) 22.4, 400 m. Galecki (Wrocław) 52.2, rzut kulą Lacqua 58.86, 1500 m. Teuber (Wrocław) 4:13.4, 5 m. Pawlak (Wrocław) 15.38, 4 x 100 Wrocław 43.2, 4 x 400 Wrocław 3:31.6.

Olimpijki odwiedzają Poznań

POZNAŃ, 20.9. — Tel. wł. — W Poznaniu odbyły się w niedzielę ogólno-polskie zawody pań, zorganizowane przez Poznański OZLA, które z powodu zapowiedzi startu Walasiewiczówny i Wajsówny wzbudziły duże zainteresowanie.

Niestety Walasiewiczówna nie wyleczona jeszcze w kontuzji nogi pobiegnie tylko na zwycięstwo i mając słabe konkurentki uzyskała słabe czasy, Wajsówna nie startowała i(jak się okazało) nie przyrzekła startować w Poznaniu. Mimo zapowiedzi nie startował również Heljasz.

W poszczególnych konkurencjach uzyskano następujące wyniki. 80 m. 1) Walasiewiczówna 8 sek., 2) Chrzanowska (War.) 8.1, 3) Staruszkiewiczówna (Sokół Grudziądz), kula 1) Walasiewiczówna 11.07, 2) Sadowska (War.) 1.07.3) Gacko3wska (Sokół Grudziądz) 10.53, skok w dal 1) Wiśniewska (Sokół Grudziądz) 4.94, 2) Świderska (AZS Poznań) 4.93, 3) Chrzanowska (War.) 4.89, 4) Duninówna (War.) 4.79, 5) Rewolińska AZS Poznań) 4.53 100 m. 1) Walasiewiczówna 12.6, 2) Chrzanowska 13.2, 3) Gawrońska (Sokół Grudziądz), dysk 1) . Krzyżanowska (Warta) 36.38, 2) Gackowska (Sokół Grudziądz) 35.12, 3) Walasiewiczówna 34.58, skok wzwyż 1) Duninówna War.) 1.35, w rozgrywce 1.8, 2) Wiśniewska (Sokół Grudziądz) 1.35, 3) Laubówna (Sokół Poznań) 1.30, oszczep 1) Walasiewiczówna 33.05, 2) Sadowska (War.) 30.82, 3) S. Kryżanka (Warta) 29.65.

W ostatniej konkurencji rozegrano sztafetę 4 x 100 przeciwko sztafecie 200, 100, 80, 60 m. Walasiewiczówna startowała tylko na 100 m. wobec czego walka straciła na znaczeniu. Mimo zwycięstwa sztafety 4 x 100 m. w składzie Rewolińska, Lubecka, Gackowska, Wiśniewska w czasie 56.7 sztafeta 200, 100, 80. 60 m. w składzie Staruszkiewiczówna, Walasiewiczówna, Chrzanowska i Gawrońska ustaliła rekord Polski w słabym czasie 59.5.

Poza konkursem startował w skoku wzwyż Karol Hofman uzyskując 1.82, w skoku w dal Karol Hofman uzyskał 6.97, jego brat młodszy 6.71.

KRAKÓW, 20.9. — Tel. wł. — W niedzielę zakończyły się w Krakowie ogólnopolskie mistrzostwa KPW w lekkiej atletyce, grach sportowych i kolarstwie. W ogólnej punktacji tytuł mistrza KPW na rok 1936 zdobył okręg katowicki, mając 129 pkt., 2) Kraków 124 pkt., 3) i 4) Wilno i Warszawa po 114 pkt., 5) Toruń 102.5 pkt.. 6) Poznań 93,5 pkt., 7) Lwów 89 pkt., 8) Radom 52 pkt., 9) Stanisławów 38 pkt.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE MARYNARKI WOJENNEJ

Odbyły się one w Gdyni. Udział wzięło w nich około 50 zawodników z WKS Flota (Gdynia), M.D. Lot.. (Morski Dyon Lotniczy, Puck) oraz Flotylla (Pińsk). W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

100 m. mar. Sałaban i por. Sokołowski (M. D. Lot.) po 12 sek.;
400 m. mat. Adamowicz (Flota) 55,5 sek.;
800 m. Matraszek (M. D. Lot. 2:10.3 sek.;
3.000 m. mar. Drożek (Flotylla) 9:56,8 sek.;
110 m. płotki — bosmanmat Biały (Flota) 19,2 sek.;
skok wwyż por. Sadowski (Flota) 1.60 m.;
skok w dal mar. Dubiel (Flota) 5.85 m.;
tyczka — Babuk (M. D. Lot.) 2.90 m.;
dysk — mat. Adamowicz (Flota) 34.95 m.;
kula — mar. Ratajczak (Flota) 11,95 m.;
oszczep — mat. Lendzion (Flota) 46.60 m.;
granat — mat. Lendzion (Flota) 79.22 m.;
sztafetę 4x100 w czasie 47.5 sek. oraz olimpijską w czasie 3:44,9 wygrał M. D. Lot. (Puck).

W punktacji ogólnej zwyciężył WKS Flota (Gdynia) przed Flotyllą (Pińsk) i M. D. Lot. (Puck).

Grudziądz

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo miasta w ramach święta WF: 100 m. 1) Stanisławski (MKS) 11.2, 200 m. Stanisławski (MKS) 23,3, 2) Bereźnicki (Sokół) 23,5, 400 m. Neubauer (SCG) 53,4, 1.500 m. Evert (SCG) 4:31, 4 x 100 m. 1) MKS 46,5. Trójskok 1) Kalinowski (WKS) 12,87, 2) Bieliecki (Sokół) 12,84, skok wdal 1 i 2 miejsce Stanisławski i Reis 6,33, oszczep 1) Kalinowski 48.09. Dysk: Zieliński Sokół 37,13.

Finał drużynowych mistrzostw Pomorza w lekkiej atletyce juniorów: Sokół (Bydgoszcz) — Sokół (Grudziądz) 47:42. Wyniki: 100 m. 1) Zieliński (Gr) 12, 500 mtr. 1) Kolendowski (B) 1:11,5, 2.000 m. 1) Kaznowski (G) 6:26,2, 4 x 100 m. 1) Bydgoszcz 49,4, 2) Grudziądz 49,6. Kula: 1) Tutlewski (G) 12,97. Dysk: 1) Tutlewski 44,88. Oszczep: 1) Tutlewski 40.96. Skok wdal: 1) Podgórski (B) 5,97. Skok wwyż: 1) i 2) Podgórski i Jagoda (B) 1.53.

*

TOMASZÓW MAZOWIECKI, 20.9. — Tel. wł. — Na zawodach lekkoatletycznych między Zjednoczonymi (Łódź) a Tomaszowską Fabryką Sztucznego Jedwabiu padły następujące wyniki: Panie: 60 m. Pacówna (T) 8.1, 800 m. Wodnicka (Zj) 2:38,6, kula, dysk i oszczep — Skorupińska (T) 9.36, 29,52 i 26,68, wdal Michalczykówna (Zj) 4,37, sztafeta 4 x 100 Tomaszów 55.

Panowie: 100 m. i skok wdal Chmielewski (Zj) 11,2 i 6,20, 400 m. Bystry (Zj) 56,8, wwyż Bystry II 1,62, 1.500 m. Wochna (T) 4:28,2, dysk Lewandowski (Zj) 34,15, oszczep Goździk (T) 47,77, tyczka Bystry III 2,80, 4 x 100 m. Zjednoczone 46,8.

W ogólnej punktacji zwyciężyły Zjednoczone o 9 punktów.

GRUDZIĄDZ, 20.9. — Tel. wł. — Wioślarskie mistrzostwa miasta. Jedynki półwyścigowe, trasa 2 km.: 1) Graudenzer Ruderverein Doer 7:23, dwójki półwyścigowe pań: 1) GRV 5:19,2, 2) Wisła. Czwórki półwyścigowe nowicjuszy Wisła 6:56,8, 2) GRV, jedynki pań: 1) Krynicka (Wisła) 5:10, 2) Adloff (GRV) 5:11,2. Dwójki półwyścigowe panów: 1) GRV 7:39,2, 2) GRV, 3) Wisła. Czwórki bez ograniczeń o puhar Grudziądza: 1) GRV 6:25,3, 2) Wisła.

Mistrzostwa kolarskie miasta na 75 km.: 1) andmeter (KPW Toruń) 2:08:20, 2) Jamroga (Morski KS Gdynia) 2:08:24, 3) Sabiniarz (KPW Grudziądz) 2:08:26.

W konkurencji szkół średnich zwyciężył Szonieczka z MKS w czasie 2:08:22, klasyfikując się w ogólnej punktacji na drugim miejscu.

Gdyby Śmigły umiał strzelać!..

Cracovia o krok od porażki w Wilnie

WILNO, 20.9. — Tel. wł. — Cracovia — Śmigły 0:0. Sędzia p. Frank z Warszawy.

Cracovia: Pawłowski, Pająk, Panas, Panek, Góra, Grunberg, Zieżka, Korbas, Stępień, Malczyk, Zieliński, Zembaczyński.

WKS Śmigły: Czarski, Chowaniec, Zawieja, Moszczyński, Skowroński, Puzyna, Maczuński, Hajdul, Strzypczak, Pawłowski, Drąg.

Remisowy wynik pierwszego meczu w rozgrywkach finałowych o wejście do Ligi jest wielką niespodzianką. Faworytka potknęła się, i to potknęła się poważnie, bo o mały włos nie pozostawiła w Wilnie dwuch punktów...

Cracovia nie pokazała swej błyskotliwej gry. Nie była to wogóle „ ta Cracovia", o której się pisało i mówiło w czasie rozgrywek eliminacyjnych.

Wilnianie grali lękliwie i prześladował ich pech pod bramką przeciwnika. Pozatem zamiast ciągnąć całą parą na bramkę bawiono się z piłką i stwarzano bezsensowne sytuacje. Te właśnie błędy były powodem pogrzebania zwycięstwa.

A wisiało ono w powietrzu! Był taki jeden moment, gdy zdawało się, że piłka sama wpadnie do pustej bramki Cracovii. Również po przerwie, przez 15 minut gracze Wilna nie schodzili z pola Cracovii, która rozpaczliwie się broniła. Mecz rozpoczęli goście grając pod słońce. Już pierwsze piłki zostały im wydarte przez atak WKS Śmigły. Pawłowski był tutaj duszą całej drużyny, ale niestety nie miał godnego siebie partnera.

Niebawem zdarza się przykry wypadek ze Stępieniem, który zostaje kontuzjowany, ale po założeniu opatrunku gra dalej. Doskonały Pająk posyła wykopem piłki aż pod samą bramkę Śmigłego, a tam odbija je Chowaniec, który mało krakowianinowi pod tym względem ustępował.

Jeżeli mecz zakończył się wynikiem remisowym, to w dużej mierze jest to zasługą obrońców, i partactwem obu ataków. Przed przerwą strzałów było mało, a te które były pudłowano. Piłki szły górą nad poprzeczką, mimo, że wiatru absolutnie nie było. Dopiero po 30 m. drużyny otrząsnęły się z tremy i rozpoczęły grać o wiele żywiej.

Przed końcem pierwszej połowy, obrońca Cracovii Stanek, chcąc główkować, tak fatalnie upadł, że został zniesiony. Chociaż wrócił po kilku minutach, ale po zmianie stron nie mógł już dalej grać.

Po przerwie Wilnianie postawili wszystko na jedną kartę. Pawłowski oddaje strzał za strzałem, ale niestety piłki idą wciąż górą. Cracovia zaczyna się teraz tylko bronić. Wilnianie nie schodzą z jej połowy, mają przewagę, ale nie umieją strzelić bramki. Ta „męczarnia" trwa kilkanaście minut.

Ale oto goście zaczynają grać nieco lepiej, atakować i piłki ich dochodzą do samego bramkarza Wilna, który szczęśliwie interweniuje. Cracovia gra w dziesiątkę, a jakiś czas w dziewiątkę, bo i Korbas zostaje kontuzjowany. Publiczność czeka na jakąś bramkę — jak na zbawienie, ale napróżno!

Na macie

ŁÓDŹ, 20. 9. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym ustalony został skład zapaśniczej reprezentacji Łodzi na mecz międzymiastowy z Warszawa, który odbędzie się w przyszłą niedzielę w Łodzi: Kulesza (IKP), Kawał (Wima), Kawał II (Wima), Hinc (Wima), Jakubowski (IKP), Dąbrowski (IKP); w wadze ciężkiej odbędzie się jeszcze eliminacja między Linczyńskim (KE), Turkiem (IKP) i Cymerem (Wima).

ATLECI WARSZAWY walczyć będą 27 b. m. w Łodzi z reprezentacją tego miasta. Warszawa wyjeżdża w składzie: w. kogucia: Minnowski, w. piórkowa: Neubauer, w. lekka: Ślązak, w. półśrednia: Szajewski, w. średnia: Malecki, w. półciężka: Fabiewicz, w. ciężka: Ilczyk.

MECZ ZAPAŚNICZY KRÓLEWIEC — WARSZAWA rozegrany zostanie 6 grudnia w Królewcu.

AKS-Brygada 3:0

CHORZÓW, 20.9. — Tel. wł. — Amatorski — Brygada (Częstochowa) 3:0 (1:0). Mecz o wejście do ligi. Sędzia p. Skowroński z Krakowa b dobry Widzów około 9000

Brygada: Krzyk, Głogowski, Głowacki, Czarnecki, Mosz, Lach, Hadzik, Pollak, Bień Heine I i II.

Amatorski KS. Mrugała Stolarczyk, Knas, Beczkowski, Kuchta, Skrzypiec, Morcinek, Wostal, Piątek, Pytel, Marszel.

Grę rozpoczęli goście, którzy już w pierwszych minutach rzucaja na szalę ogromne zapasy energii fizycznej. Większość częstochowian to krępi chłopcy o muskularnych nogach i wspaniałych bicepsach. Hołdują grze wysokiej, stosują podania dalekie, mało precyzyjne. Przez całe 90 min. walczyli niezwykle ambitnie i ofiarnie, startując do piłki z każdej pozycji. W drużynie wyrównanej pod każdym względem niema żadnych indywidualności z wyjątkiem może lewego obrońcy, który znakomicie ustawiał się i dalekimi wykopami wyswobodził swego bramkarza z niejednej beznadziejnej sytuacji. W całości Brygada pozostawiła wrażenie dobre i mimo przegranej, może ona w przyszłym spotkaniu z AKS w Częstochowie okazać się groźna.

Zwycięstwo AKS nie podlega dyskusji. Miejscowi górowali nad przeciwnikiem techniką, rutyną i celnością strzałową. Początkowo wprawdzie szwankowała trochę współpraca, ale po pierwszym kwadransie akcje były najzupełniej płynne, i AKS górował o klasę. Atak za wyjątkiem Marszela pracował skutecznie, w pomocy Skrzypiec słabszy, za to Betkowski był bez ustannie motorem zasilającym atak dobrymi podaniami i wyręczającym obronę w niejednej sytuacji. Obrona dobra. Mrugała zaś w bramce miał łatwe zadanie, a rzadkie groźne bomby obronił pewnie i spokojnie.

W 15 minucie zdobywa bramkę Pytel, lokując podanie Morcinka główką w siatce. Do zmiany gra toczy się przeważnie w polu. W 55 minucie Piątek z nieprawdopodobnego kąta zmusza doskonałego bramkarza Brygady do kapitulacji. W 80 min. zdobywa Wostal po wspaniałym biegu trzecią bramkę. Zainteresowanie zawodami było ogromne. Na boisku znalazło się 9 tys. osób, w tym liczna wycieczka kibiców częstochowskich, którzy do Chorzowa zjechali w autobusach, samochodach osobowych i ciężarowych.

Mr. Gillou nie łaskawy na Jędrzejowską

JĘDRZEJOWSKA spotyka się z dość przesadną oceną fachowców Europy. „Edgar" sklasyfikował ją raczej za wysoko, Pierre Gillou, wódz tenisu francuskiego, zato stanowczo za nisko.

Jędrzejowska jest według niego siódma, za Jacobs, Sperling, Marble, Mathieu, Round, Stammers a przed Fabyan, Lizaną i Horn.

W klasyfikacji tej są poprostu absurdy. Jędrzejowska pobiła Stammers cztery razy (raz w Wimbledonie), nie przegrała z nią ani razu, nie może więc być uważana za gorszą. To samo dotyczy Round, którą jej własna ojczyzna stawia za Stammers.

Gillou nie lubi Cramma i stawia go za Budgem no i Perrym. Dalej idą Quist, Austin, Crawford (tak jak u Edgara), a jeszcze dalej Grant, Parker (po raz pierwszy znalazł on uznanie jakiegoś twórcy listy) Mangin i Mc Grath.

CHORZÓW, 20.9. — Tel. wł. — Na kortach KKS Pogoń rozegrany został w ciągu soboty i niedzieli półfinałowy mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski między Warszawskim Lawn Tenis Klubem a wicemistrzem Śląska Pogonią. Spotkanie zakończyło się spodziewanym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 5:2.

Wyniki: Tarłowski — Spychała 6:3, 3:6, 6:3, Bratek — Malcużyński 7:5, 6:3, Matuszewska, Spychała — Gajdzianka, Tarłowski 1:6, 6:4, 3:6, Tarłowski, Bratek — Spychała, Malcużyński 6:4, 6:4, Gajdzianka — Matuszewska 6:3, 6:1. Mecz stał na zadawalającym poziomie, przyczem Tarłowski nie potrzebował się wysilać.

Pogoń tym samym zakwalifikowała się do meczu z lwowskim K. T.

ŁÓDŹ, 20. 9. — Tel. wł. — W turnieju tenisowym Union Touringu o nieoficjalne tytuły mistrzów Łodzi w finale gry pojedyńczej panów gra Schröder — Langus przy stanie 6:3, 2:5, została z powodu ciemności przerwana. W singlu panów Johnowa pokonała Ulrichsowa 6:0, 6:2, a do finału gry podwójnej panów doszły pary Grohman, Scheunert, Schröder i Stetla.

*

W nadchodzącą środę na kortach w Helenowie rozpocznie się doroczny turniej o mistrzostwo Łodzi, organizowany przez ŁLTK. W turnieju tym silnie reprezentowana będzie konkurencja pań. Przybywają dwie Niemki. Obrończyni tytułu mistrzowskiego Sander i panna Käppel obie z Berlina. Z Polek mają startować Jadwiga Jędrzejowska, Volkmer - Jacobsenowa i Johnowa.

W konkurencji panów startować mają Tarłowski, Bratek, ewentualnie Wittman oraz kilku tenisistów młodszego pokolenia.

LWÓW, 20.9. — Tel. wł. — W niedzielę miał być rozegrany we Lwowie półfinał drużynowych mistrzostw Polski, pomiędzy Cracovią a Lwowskim K. T. W ostatniej chwili Cracovia powiadomiła LKT, iż do meczu się nie stawi, oddając punkty walkowerem. Wobec czego LKT zakwalifikował się odrazu do finału.

BYDGOSZCZ, 20.9. — Tel. wł. — Na kortach Bydgoskiego TS odbył się mecz o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie między Bydgoskim KS a Poznańskim KT. Przy stanie 3:3 spotkanie zostało przerwane. Zawody zostaną dokończone za tydzień w Poznaniu.

Meldunki kolarskie

KRAKÓW, 20.9. — Tel. wł. — W niedzielę zakończyły się w Krakowie dwudniowe zawody kolarskie. Ogółem startowało 40 kolarzy. Warszawianie, Napierała i Klaus (Fort Bema), górowali o klasę nad resztą zawodników śląskich i krakowskich.

Bieg półdystansowy na 10 okrążeń toru: 1) Kupczak (Legia Kraków), 2) Duda (Garbarnia); bieg lotności na 2 okr. toru: 1) Klaus; ostatnie 200 m w czasie 13,4 sek., 2) Weber (IFC Katowice), 3) Napierała; bieg półdystansowy na 20 okrążeń toru: 1) Nowak (Garbarnia) 14 pkt., 2) Teichmanem (Legia) 7 pkt.; bieg amerykański parami: 1) Napierała, Klaus pkt. 12, 2) Nowak I i Nowak II — 11 pkt., 3) Duda, Kupczak 5 pkt.; bieg australijski 10 okr. toru wygrał Serczyk (niestow); w biegu z wyrównaniem zwyciężył Kupczak.

W biegu o puchar Krakowa dla zawodników wyłącznie krakowskich zwyciężył Nowak (Garb.)

ŁÓDŹ, 20. 9. — Tel. wł. — Na trasie Łowicz — Łódź (100 km) odbyły się dziś szosowe mistrzostwa Polski. Zw. Makkabi przy udziale 24 zawodników, w tem 2 zamiejscowych z Warszawy, Będzina i Płocka. Tytuł mistrzowski zatrzymał Kolski (Makkabi Łódź) wygrywając w czasie stosunkowo marnym 3:27 o 0,2 sekundy przed Pomerancem (Makkabi Warszawa), 3) Szwarc (Barkochba Łódź) o 200 metrów w tyle. Początkowo tempo wyścigu było bardzo dobre, a dopiero od półmetka zaczęło się tempo spacerowe.

LWÓW, 20.9. — Tel. wł. — W niedzielę odbył się we Lwowie trzeci doroczny wyścig kolarski o nagrodę im. ś. p. inż. Christelbauera na trasie Lwów — Przemyśl — Lwów (215 km.). W wyścigu wzięło udział 14 zawodników, przy czym bieg ukończyło 8. Poza zawodnikami lwowskimi startowali kolarze Wołyńskiego Tow. Cyklistów, Górki stanisławowskiej oraz borysławskiego RKS.

Wyścig wygrał Szczotka (Pogoń) w czasie 7:52:50, 2) Brzechwa (Czarni) 8:04, 3) Watróbski (Czarni) 8:07, 4) Babij (Pogoń) 8:20, 5) Charczenko (WTC) 8:27.

POZNAŃ, 20.9. — Tel. wł. — Poznańskie tow. cyklistów i motorzystów przeprowadziło 100 km. wyścig szosowy. W kategorii licencjonowanych zwyciężył Jan Kluj (HCP) 2:58.0, 2) Lange (CHP) 2:58.30, 3) Barczak (STOMIL) 2:58.30.4. W biegu zawodników nielicencjonowanych zwyciężył Thiem (PTCM) 3:12, 2) Garczyński (PTCM) 3:11.00.2, 3) Antowski (HCP) 3:13.01.

BYDGOSZCZ, 20.9. — Tel. wł. — Na zawodach kolarskich osiągnięto wyniki następujące. Bieg 75 okrążeń na dyst. 50 km. o mistrz. miasta Bydgoszczy: 1) Cieślelski (Sokół Bydgoszcz) 1:17:29,2, 2) Majchrzak (Sokół, Inowrocław) 1:17:29.6, 3) Janowski (Sokół Bydgoszcz) o koło, 4) Koszerczak (Tornedo, Bydgoszcz). W biegu tym wypadek miał Ritter, który potłukł się dotkliwie i wycofał się.

Bieg [illegible] okrążeń z 5 finiszami: 1) Tornow (Tornedo) 12 p., 2) Kurawicz (BTC) 10 p.; bieg australijski 15 okr.: 1) Czudzyński (SB) 16:22,2, 2) Andrysiak (SB) 16:26,2, 3) Kurawicz 16:26.4; bieg amerykański parami 20 okr.: 1) Cieślelski, Więcek 18:05.3, 2) Ritter, Koczera, 3) Grzybowski, Majchrzak.

Budapeszt - Kraków

KRAKÓW, 20.9. — Tel. wł. — Zarząd krakowskiego Zw. Piłki Nożnej jest obecnie znów w komplecie. Wybrani na ostatnim nadzwyczajnym zgromadzeniu ponownie prezes gen. Mond i wiceprezes starosta dr. Wnek przyjęli mandaty i przybyli na posiedzenie. Na posiedzeniu zajmowano się sprawą meczu z Budapesztem, który odbędzie się 4 listopada. Kapitan związkowy p. Kuczalski ustalił już skład reprezentacji Krakowa. Składa się on wyłącznie z graczy Cracovii i Garbarni, brak jest graczy Wisły. Wpłynął na to fakt, że między KZOPN a Wisłą są naprężone stosunki, spowodowane niewzięciem przez kilku graczy Wisły udziału w ostatnim meczu teamu ligowego przeciwko Cracovii.

Skład przedstawia się następująco: Włodek (G), Doniec, Pająk (Cr); Lesiak, Wilczkiewicz (G), Ziżka (Cr); Riesner (G), Malczyk (C), Pazurek (G), Zembaczyński (Cr).



MISTRZOSTWA SZCZYPIORNIAKA NA ŚLĄSKU.

Polski Związek Piłki Ręcznej, przychylił się do prośby okręgu śląskiego i poruczył jemu — zamiast Krakowowi — przeprowadzenie tegorocznych mistrzostw Polski w szczypiorniaku; odbędą się one w dniach 2 — 4 października.

Pierwsza runda rozgrywek (w piątek), dla celów propagandowych rozegrana zostanie na prowincji Śląska, a więc w Chorzowie III, Siemianowicach, Wielkich Hajdukach i Nowej Wsi. Finały i półfinały dojdą do skutku w Katowicach, na boisku Miejskiego Komitetu. W sobotę i niedzielę nadto, drużyny które odpadły rozegrają mecze propagandowe w Mysłowicach, Chorzowie I i in. miejscowościach Śląska.

Okręg śląski reprezentowany będzie w tych mistrzostwach przez mistrza okręgu K. S. Chorzów III i wicemistrza (zarazem mistrza Polski), K. K. S. Pogoń. Dwie drużyny wysyła też Kraków. Z Warszawy przyjedzie AZS. Z Poznania K. P. W.; mistrzowskie zespoły Lwowa, Białegostoku i Łodzi nie są jeszcze znane. (hr).

ŁÓDŹ, 20.9. — Tel. wł. — Mistrzostwo Łodzi w szczypiorniaku zdobyła dziś drużyna ŁKS'u, która w decydującym spotkaniu pokonała najgroźniejszego przeciwnika — IKP., w stosunku 7:5 (4:1); w drugiej części gra była wyrównana i niezwykle zacięta. W bramce IKP. grał Andrzejewski — bramkarz ligowego ŁKS.

BYDGOSZCZ, 20.9. — Tel. wł. — Odbyły się tu finały gier sportowych o mistrzostwo Bydgoszczy. W siatkówce Międzyszkolny KS pokonał WKS przy centrum wyszk. lotniczego 2:0. W koszykówce KS Ciszewski wygrał z WKS CW Lot. 25:18, w palancie czwarta drużyna harcerska wygrała z 7 drużyną harcerską 18:16. W siatkówce pań Polonia i KPW zakwalifikowały się do finału.

Gregołajtis i Zgliński, znani koszykarze Polonii warszawskiej, otrzymali zwolnienia. Obaj oni zamierzają zasilić szeregi KPW, Orzeł, również w Warszawie.



Na froncie klasy A

POZNAŃ, 20.9. — Tel. wł. — W niedzielę rozpoczęły się w Poznaniu rozgrywki jesienne we wszystkich klasach POZPN.

Wyniki ligi okręgowej były nast.: Legia pokonała rezerwy Warty 4:1 (2:1). Dwie bramki strzelił Mikołajewski, po jednej Przybyłowicz i Klinnczak. Mistrz okręgu HCP uzyskał zaledwie wynik remisowy z kolejarzami z Ostrowa. Wynik 1:1 (0:1). Bramkę dla KPW zdobył Bartczak, dla HCP wyrównującą uzyskał Stok.

Polonia rozgromiła poznańską Koronę w stosunku 5:1 (0:1). Honorową bramkę dla Korony zdobył Wojciechowski, bramki dla zwycięzców zdobył dwie z karnego Jankowiak, jedną Dusza i dwie Kwiatkowski.

W Ostrowie KPW Poznań pokonał Ostrovię 2:1 (1:0). Ostrovia grała część gry w 10-kę. Bramkę dla Ostrovii zdobył Wawrzyniak, dla KPW Poznań jedną Mrawczyk, a druga była samobójcza; zawinił ją obrońca Błoch.

KRAKÓW, 20.9. — Tel. wł. — Niedzielne mistrzostwa klasy A przyniosły małe przesunięcia na czele tabeli Makabi, bawiąc w Chrzanowie, przegrała z Fablokiem 3:1 (0:0) i ustąpiła prowadzenia klubowi chrzanowskiemu. W Krakowie Podgórze wygrało z Koroną 5:0 (4:0). Podgórzanie zagrali znów świetnie, uzyskując bramki przez Kabinę (2), Hodura, Hausnera i Koczware z karnego. Sędzia p. Weinreb.

Olsza — Garbarnia 3:1 (1:0). Olsza wygrała zasłużenie, grając bardzo ambitnie. Strzelcami byli: Chowaniec (2) i Markowski, dla Garbarni Krzemień. Sędzia p. Seidner.

Zwierzyniecki — Unia 6:2 (1:2). Po przerwie Zwierzyniecki silnie przeważa, uzyskując punkty przez Konopczyńskiego — 2, Konopke — 3 i Mitka 1. Dla Unii strzelcem był Mika. Sędzia p. Mitusiński.

Wisła — Grzegorzecki 3:0. Z powodu nieprzybycia Grzegorzeckiego sędzia p. Makla odgwizdał zawody.

CHORZÓW, 20.9. — Tel. wł. — Na Śląsku rozpoczęły się dzisiejszej niedzieli mistrzostwa piłkarskie. W lidze śląskiej nie obyło się bez sensacyj. Słowian — Naprzód Lipiny 3:2 (2:1). Czarni (Chropaczów) — 06 Katowice 2:1 (2:1). Concordia (Knurów) — Wawel (N. Wieś) 4:2 (2:0).

W grach kwalifikacyjnych o wejście do ligi śląskiej uzyskano następujące wyniki: Zgoda (Bielszowice) — Naprzód (Rydułtowy) 1:0. Policyjny (Katowice) — Harcerski KS (Szopienice) 6:1. Stadion Chorzów — Kopalnia (Brzeszcze) 3:0.

Na stadionie IFC w Muchowcu pod Katowicami rozegrany został z racji dorocznego niemieckiego święta sportowego wobec 10.000 widzów mecz piłkarski pomiędzy IFC i Guts-Muts (Drezno). IFC wygrał niespodziewanie choć zasłużenie 5:4 (3:1), uzyskując bramki ze strzału Rellego, Hoffmana, Knapczyka i Domagały.

LWÓW, 20.9. — Tel. wł. — Dzisiejsze rozgrywki o mistrzostwo Ligi okręgowej potoczyły się normalnym trybem i nie przyniosły żadnych niespodzianek. Na czele tabeli coraz bardziej umacniają się Czarni, którzy nie stracili dotąd jeszcze ani jednego punktu.

Przebieg dzisiejszych spotkań był następujący: RKS — Pogoń I-B 2:2 (2:0). Mecz był niesłychanie zacięty; poważnej kontuzji doznał bramkarz Pogoni Richter. Bramki dla drużyny robotniczej zdobyli Kanda z karnego i Malinka, dla Pogoni Stenzel i Kluz.

Hasmonea — II Sokół 1:0 (1:0). Poziom bardzo słaby. Drużyną lepszą był Sokół, jednak nie potrafił sobie poradzić pod bramką przeciwnika. Decydujący punkt zdobyła Hasmonea z rzutu karnego przez Wolfstala.

Ukraina — Lechja 5:1 (1:0). Bramki dla Ukrainy zdobyli Skoczeń 3, Mikłosz i Magocki, dla Lechji Kuncewicz. Lechja wystąpiła w składzie osłabionym bez swoich czołowych zawodników, którzy ostatnio zostali zdyskwalifikowani.

W Przemyślu Czarni — Czuwaj 4:3 (4:2). Mecz miał przebieg nadspodziewanie zacięty, gdyż Czuwaj stawiał silny opór. Po dwie bramki dla Czarnych zdobyli Żurkowski i Scheiner, a dla Czuwaju Czarnecki dwie i Kobierzyński.

W Rzeszowie Resovia — Ognisko 7:1 (2:1). Resovia przez cały czas przeważała zdobywając bramki przez Hagendorfa 4, Halembę dwie i Wróbla. Dla Ogniska strzelił bramkę Bierwolik.

W Samborze Korona — Polonia 2:1 (1:0).

Ameryka-Europa

W składzie bokserskiej reprezentacji Europy, która w środę wyjeżdża do Ameryki zaszły zmiany. W wadze średniej zamiast Francuza Despeaux, który jechać nie może, walczyć będzie Włoch Bonadio, gdyż i Norweg Tiller jest kontuzjonowany. W wadze ciężkiej walczy Węgier Nagy. Kierownikiem ekspedycji jest Węgier Kankowszky.

KIEFER wyrównał swój własny rekord światowy na 100 mtr., osiągając czas 1:04,8.

KOPENHAGA, 20.9. Szwed Atterwall rzucił oszczepem 71.72 mtr.

BERLIN, 20.9. — Tel. wł. — Mecze o puchar Tschammera przyniosły nieoczekiwanie wysokie zwycięstwa. Benrath pobił Herthę 8:2, a Schalke — Stuttgart 6:0. Bramki strzelili Urban (3), Poertgen (2), Kalwicki. Szepan wciąż jeszcze zawodzi kondycyjnie.

Odpowiedzi Redakcji

P. Jerzy Kepel, Amsterdam. — Serdecznie dziękujemy za pomięć o Przeglądzie Sportowym.

„Sympatyk Polonii", Pruszków. Komplety miesięczne — 1.50 zł., pojedyńcze numery — 20 gr., rocznik — 8 zł. Powiększenie 13x18 kosztuje 2 zł.

P. Pągowski Cez., Poznań. Sprawdzimy i odpowiemy listownie.

P. Kow., Bydgoszcz. Przecież mamy tam stałego współpracownika. Wyprawa taka byłaby nieuzasadniona.

P. W. Olszański, Poznań. Zostanie wysłane w bież. tygodniu.

Al. Reksza 2)

K. O.

w przedziwnych odmianach

Przykry nokaut otrzymał w swoim czasie niejaki Jolly Rogers. Miał on walczyć z Knoxem pupilem Jacka Kearnsa, tego samego, który później managerował Dempsey'a. Rogers, bardzo dobry pięściarz, szedł na łatwe zwycięstwo. Tymczasem, tuż przed meczem, Knox złamał rękę w wypadku. Kearns miał zapłacić 150 dolarów odszkodowania. W owym okresie była to dla niego poważna suma to też zdecydował się na inne wyjście. Poprostu rozebrał się, nabił rękawice i wszedł na ring zamiast chorego Knoxa.

Rogers, na widok managera parsknął śmiechem, ale śmiał się krótko. Zdesperowany Kearns rzucił się na niego równocześnie z gongiem i znokautował jednym ciosem!

Przed kilku laty podczas eliminacyjnych walk o mistrzostwo Francji zdarzyła się taka historja. Jednemu z walczących, nazwiskiem, o ile się nie mylę, Lambaudie, podczas przerwy sekundant prysnął amoniakiem w oko. Chłopak aż skoczył wgórę z bólu, ale uderzono w gong i musiał opuścić narożnik. Kto miał kiedy amoniak w oku — rozumie jak się musiał czuć biedny Lambandie. Kropnął przeciwnika z całej siły w szczękę i widząc, że ten rozciągnął się nieprzytomny, przeskoczył szybko liny i trzymając się za oko pobiegł pędem do ubieralni. Partnera cucono przeszło 10 minut, ale przyznano mu za to zwycięstwo, gdyż Lambandie nie przeczekał w ringu liczenia sędziego!

Wspomniałem kiedyś o amoniakowej przygodzie znanego aktora filmowego Victora Mc. Laglena, który za młodych lat był doskonałym pięściarzem i walczył nawet 6 razy no decision z samym Johnsonem. Otóż w przerwie meczu z mistrzem marynarki, Schlossbergiem, jeden z sekundantów Mc. Laglena podał mu butelkę z amoniakiem, zamiast z wodą. Vic miał do tego momentu przewagę i byłby wygrał spotkanie, ale jeden łyk z nieszczęsnej butelki zakończył wszystko. Mc. Laglen zakrztusił się i spadł z krzesła najzupełniej k. o.

W bardzo oryginalny sposób został wyliczony, mistrz Panamy wagi piórkowej, Jose Lombardo, w walce z Louis Kid Kaplanem w r. 1924. Był to jeden z meczów eliminacyjnych do championatu światowego. W 4 rundzie Kaplan złapał przeciwnika na sznurach i zaaplikował mu tak potężną serię, że Lombardo znalazł się właściwie aż poza ringiem, zwisając głową tuż nad stołem prasowym. Nie wyleciał na publiczność tylko dlatego, że, przerzucony przez górną linę, stopami zahaczył o środkową. Tak uchwycony bujał się w powietrzu i w tej pozycji go wyliczono!

Jeszcze ciekawszą kombinację z linami widziano w r. 1908 w Old Palace A. C., w N. Jorku, podczas walki Jim Steward — Jim Barry. W 4 starciu Steward otrzymał tak potężne uderzenie, że został uśpiony momentalnie, w tym samym momencie, kiedy dosięgła go pięść przeciwnika. Uderzenie poderwało go i rzuciło na górną linę, jak worek mąki. Zawisł na niej kompletnie, korpusem poza ringiem, a nogami o kilka cali nad matą! Kołysał się na sznurze przez cały czas liczenia sędziego i zdjęli go dopiero sekundanci!

Wielu ludzi uważa, że nokaut to plama na honorze pięściarza, której nigdy nie można zetrzeć, że często k. o. kończy całą karierę. Rzeczywiście ciężki nokaut kładzie nieraz kres najpiękniejszym wzlotom, ale nie należy rzeczy uogólniać. Proszę przyjąć do wiadomości, że prawie połowa mistrzów świata wszechwag, licząc od Paddy Ryana była wyliczana przed zdobyciem tytułu!

Sam Paddy Ryan zasługuje zresztą na specjalną wzmiankę. Był on pierwszym Amerykaninem, który zdobył championat światowy wagi ciężkiej, jeszcze w walce na gołe pięści. Został mistrzem w r. 1880, po znokautowaniu Anglika Joe Gossa w 87 rundzie. Jest to najdłużej wypracowany k. o. w historii boksu i zarazem jedyne zwycięstwo, jakie w swojej karierze odniósł Paddy Ryan!

Jeśli idzie o boks nowoczesny, t. zn. po wprowadzeniu rękawic, to najpóźniej zadano nokaut w 32 rundzie, kiedy wspaniały pięściarz polski Stanley Ketchell ubezwładnił Joe Thomasa w meczu o championat wagi średniej. Najszybszy k. o. w walce o tytuł światowy zadał w roku 1930 Tony Canzoneri, kończąc Al Singera już w 66 sekundzie!

Cztery najszybsze nokauty, jakie wogóle znają dzieje ringu padły w następujących meczach, przy czym podaję czas łącznie z wyliczeniem:

Al Foreman rozłożył Ruby Levine'a w 11 i pół sek. trzema błyskawicznymi ciosami. Battling Welson zadał Willie Rosslerowi tylko jeden cios — mecz trwał w sumie 12 sek. Whirlpool Brennau znokautował Merwin Masona w 12 i pół sek., a Dal Hawkins Martina Flaherty w 18 sek. Również Dempsey odniósł w 18 sekund zwycięstwo nad Fred Fultonem.

Widzimy z tego wszystkiego, że nokaut i nokaut to nie zawsze to samo. Jak wszystko na świecie, nawet głupi k. o. ma rozmaite i niekiedy przedziwne odmiany.

Rewia łódzkiego boksu

Słaby poziom walk bez najlepszych pięściarzy

ŁÓDŹ. 20.9. — Tel. wł. — Inauguracja sezonu bokserskiego wypadła bardzo blado. Kapitana związkowego szykującego dwie reprezentacje Łodzi spotkał duży zawód. Na 22 walki tylko 5 było programowych, a z pośród wyznaczonych 44 zawodników walczyło tylko 24.

Sześciu zawodników, a mianowicie Augustynowicza, Czesławskiego, Woźniakiewicza, Pietrzaka, Firasia i Kuropatwy nie dopuścił lekarz, dwóm innym stanęła na przeszkodzie służba wojskowa, a kilku miało niższe wagi niż zadeklarowali.

Poziom zawodów był raczej niski. Z pośród 15 walk stoszonych w oba dni zaledwie 5 mogło zadowolić, a tylko dwie stały na bardzo dobrym poziomie: Fagot — Michalak i Bartniak — Rychter.

W wadze muszej panował Szwed. Szkoda, że Popielaty nie miał przeciwnika. W koguciej można sobie dużo obiecywać zarówno po Bartniaku, jak i po Rychterze, przy czym ostatni zrobił kolosalne postępy. W wadze piórkowej pierwszorzędną formą zabłysnął Fagot zawodnik bardzo inteligentny: na tle Michalaka wypadł świetnie, szkoda jednak, że nie widzieliśmy go w walce z Czesławskim.

Spodenkiewicz mimo wyraźnego zwycięstwa nad Gotfriedem daleki jest od formy.

W lekkiej dobrze wypadli Kowalewski, Mikołajczyk i Kubiak. W półśredniej Durkowski był zupełnie bez formy i i zarówno w tej wadze jak i w średniej nikt nie zasłużył na uwagę przy układaniu reprezentacji.

W pół ciężkiej Jaskóła nie będzie z pewnością najgorszym na ringach polskich. Odnośnie Pietrzaka zauważyć należy, że lekarz nie dopuścił go z powodu stwierdzenia nadłamania żebra, pozostałość z ubiegłego sezonu po nieszczęsnej walce z Piłatem na meczu Warta — IKP o drużynowe mistrzostwo Polski.

DZIEŃ PIERWSZY·

W wadze muszej bardziej zaawansowany Szwed (IKP) miał dobry trening w spotkaniu z Bęczkowskim (Tajfun). W wadze piórkowej, przytomny Fagot (H.) spuścił „lanie" Michalakowi (Zi.) W tej samej wadze Birnbaum (Mak.) pokonał wyraźnie Bronikowskiego (Sokół).

W wadze lekkiej odbyły się dwie ciekawe walki. W pierwszej, Kowalewski (IKP.), świetnie dysponowany rozwiał legendę Gieniesława (Tajfun), zawodnika wprawdzie prymitywnego, ale obdarzonego szalonem uderzeniem. Wszystkie dotychczasowe walki wygrał Gieniesław przez k. o. Kowalewski pod koniec pierwszej rundy posłał przeciwnika na deski. Wskutek nieporozumienia ringowego i mierzących czas, Gieniesław został niesłusznie wyliczony. W drugiej walce, Białystok (Hak.) po dwuch starciach wyrównanych uzyskał w trzecim przewagę nad Kijewskim (Zi.) i ze zdumieniem dowiedział się, że sędzia punktowy wskazał na Kijewskiego jako na zwycięscę.

W w. półśredniej Durkowski (IKP.) pokonał zasłużenie Mirowskiego (Geyer), w stylu który mu nie przynosi zaszczytu. W w. średniej Waldman (H.) pokonał Federmana (Tajfun).

Sędzia punktowy p. Gorczycki miał łatwe zadanie.

DRUGI DZIEŃ:

W wadze muszej Weinberg (Tajfun) i Grambo (KE) walczyli na remis.

W koguciej Zieliński (WIMA) zwyciężył przez dyskwalifikację Stoleckiego (Sokół). Bartniak (IKP) i Rychter (KE) stoczyli walkę na bardzo dobrym poziomie, po szalonej wymianie ciosów zwyciężył nieznacznie, ale zasłużenie Bartniak.

W wadze piórkowej Spodenkiewicz (IKP) góruje od pierwszej chwili nad Gotfriedem i wygrywa wysoko.

W lekkiej Mocman (BK) wygrywa w pierwszej rundzie przez k. o. z Szczecińskim (Sokół). Druga walka w tej wadze między Mikołajczykiem (Ge) a Kubiakiem (KE) stała na dobrym poziomie i przyniosła nieznaczne zwycięstwo bardziej rutynowanemu Mikołajczykowi.

W półśredniej Owczarek (Wima) gonił przez trzy rundy Muszyńskiego (Sokół) i wygrał wysoko. W półciężkiej Jaskóła (Ziednoczone) ciosem w szczękę wygrał w drugiej rundzie walkę z Kraszewskim (KE). Punktowali pp. Sierota, Skrzekotowski, wydając decyzje słuszne.

Przed zawodami Chmielewski był oficjalnie powitany przez Związek bokserski i otrzymał na pamiątkę bohaterskiej postawy na turnieju olimijskim piękny zegar.



SIMON GÓRĄ!

Węgierski dystansowiec lepiej rozegrał bieg 5 klm. taktycznie niż Noji i minął Polaka na finiszu.

LWÓW. 20.9. — Tel. wł. — Były mistrz Polski w wadze piórkowej Chrostek (Wawel, Kraków) otrzymał posadę we Lwowie. Chrostek podpisał w dniu wczorajszym zgłoszenie do sekcji bokserskiej Czarnych.

WALKOWERY BOKSERSKIE NA ŚLĄSKU.

W drugim skolei meczu pięściarskim, o drużynowe mistrzostwo Śląska, nie obyło się bez sensacji: Slavia przegrała u siebie w domu z Ruchem 0:16, dzięki Kowaczkowi, Janasowi i Głodkowi, którym nie dopisała waga. Sprowadzony specjalnie przez Ruch Wrazidło (z Warszawy), został już w pierwszej rundzie swego towarzyskiego spotkania zdyskwalifikowany za brzydki foul.

I trzeci mecz mistrzowski zakończył się walkowerem, tym razem znów K. S. „06" wniósł do rozpoczynających się bojów niepotrzebny ferment, zawiadamiając organizatorów na kilka godzin przed spotkaniem, o wycofaniu drużyny z mistrzostw. Drugi walkower przypadł więc RKS. Strzelec Nowy Bytom. (hr.).

CHORZÓW. 20.9. — Tel. wł. — W meczu z cyklu drużynowych mistrzostw bokserskich Śląska Ruch pokonał IKB Świętochłowice 9:7, co jest nielada sensacją. Walki stały na niskim poziomie.

BYDGOSZCZ. 20.9. — Tel. wł. — W meczu bokserskim Astoria pokonała WKS Grudziądz w stosunku 9:2. Waga musza Wandzlewicz (A) zremisował z Kostrzewskim, waga kogucia Wypijewski (A) zwyciężył na punkty w ładnej walce Deutschera, waga piórkowa Wojskowiak (A) zremisował z Durką, waga lekka Radomski został znokautowany w II rundzie przez Dutkiewicza, a Dorsz (A) pokonał Piotrowskiego, waga półśrednia Sobek (A) zremisował z Grzechowiakiem, waga średnia Gapiński przegrał z Mieczysławskim, waga półciężka Łukowski (A) w trzeciej sekundzie nokautuje Niwińskiego.

ŁÓDŹ. 20.9. — Tel. wł. Trójmecz lekkoatletyczny Wima — Boruta (Zgierz) — ŁKS, stał na nienajgorszym poziomie. Zacięta walka o zwycięstwo toczyła się między klubami fabrycznymi, przy czym łodzianie wysunęli się o dwa punkty przed zgierzan. Wynik ogólny 77,5:75,5:63. Wyniki: 100 m. wygrał Mariusz (Boruta) 11.2. 200 m. Modzelewski (Wima) 23,4, 800 m. Mund (ŁKS) 2:02. 3.000 m. Wróblewski (ŁKS) 9:58.7, sztafeta szwedzka Wima 2:08.6. Kula i dysk Lange (Wima) 12.55 i 37.70, oszczep Bobiński (ŁKS) 50.17, skok wzwyż Podłucki (Boruta) 170, wdal Modzelewski 6.46.



NOWICJUSZ I WETERAN

Jeden z najstarszych obecnie naszych reprezentantów w l. atl. Maszewski udziela fachowych rad Gąssowskiemu przed biegiem 400 mtr., który przyniósł nowicjuszowi piękny sukces.

Kalendarz mistrzostw WOZB

Mistrzostwa drużynowe Warszawy w boksie zostały już rozlosowane. W kl. A walczyć będzie 6 drużyn, a w kl. B 8 drużyn. Z drużyn A-klasowych jedynie Fort Bema zgłosił rezerwę do mistrzostw kl. B.

Rozgrywki w kl. A rozpoczną się 4 października, a w kl. B o jeden dzień wcześniej t. j. 3 października. Terminarz mistrzostw jest następujący:

Kl. A: 4.X: Okęcie—Makabi i Fort Bema—PZL.

11.X: CWS — Polonia i Makabi — Fort Bema.

18.X: PZL — Polonia i Okęcie — CWS.

25.X: Okęcie — Polonia; CWS — Fort Bema i Makabi — PZL.

11.XI: Makabi — Polonia i CWS — PZL.

8.XI: Fort Bema — Okęcie i CWS — Makabi.

15.XI: Okęcie — PZL i Polonia — Fort Bema.

Kl. B: 3.X: Fort Bema II — Orkan i Legia — Skra.

4.X: Broń (Radom) — Gwiazda

10.X: Legia — Gwiazda.

11.X: Czechowice — Warszawianka; Broń (Radom) — Fort Bema.

17.X: Skra — Warszawianka i Legia—Broń (Radom).

18.X: Czechowice — Orkan.

24.X: Skra — Orkan i Warszawianka — Fort Bema.

25.X: Czechowice — Gwiazda.

31.X: Gwiazda — Skra i Orkan — Legia.

1.XI: Broń (Radom) — Warszawianka i Czechowice — Fort Bema II.

1.XI: Orkan — Warszawianka i Gwiazda — Fort Bema.

8.XI: Czechowice — Legia.

14.XI: Skra — Broń (Radom) i Orkan — Gwiazda.

21.XI: Fort Bema II — Skra.

22.XI: Legia — Warszawianka (Radom)— i Orkan — Gwiazda.

28.XI: Fort Bema II — Legia.

29.XI: Broń (Radom) — Orkan; Gwiazda — Warszawianka i Czechowice — Skra.

BOKSERZY WARSZAWIANKI walczą 2-go października r. b. w Gdańsku z Gedanią.

TOWARZYSKI MECZ BOKSERSKI POLONIA — MAKABI rozegrany zostanie 27 b. m. w sali Cyrku.

W Poznaniu już sensacja

POZNAŃ, 20.9. — Tel. wł. — W spotkaniu o drużynowe mistrzostwo w boksie w kl. A Sokół pokonał niespodziewanie, lecz niemniej zasłużenie drugą drużynę Warty.

Zawody wykazały słabość rezerw mistrza Polski. Ponad poziom wybijał się jedynie Frankowski, który jednak natrafił na Pelę u szczytu formy i uległ mu zdecydowanie, chociaż po b. ładnej walce. Dobrze zaprezentował się również Vogt w wadze lekkiej.

Najlepszym zawodnikiem wieczoru był wyżej wymieniony Pela, który walczył b. inteligentnie.

W wadze muszej Wolniakowski II (W) pokonał na punkty młodego Gąsiorka (S). W koguciej Janowczyk (S) pokonał na punkty Skaleckiego, w piórkowej po najładniejszej walce wieczoru Pela (S) wysoko bije na punkty Frankowskiego. W wadze lekkiej Vogt (W) pokonał na punkty Zwierzchowskiego. W półśredniej Jarecki (W) wygrał z Maciejewskim, w średniej Dankowski (S) uzyskał dwa punkty bez walki wobec braku przeciwnika. W wadze półciężkiej Rogowski (S) pokonał na punkty Gniota, oraz w wadze ciężkiej Stroiński (S) pokonał na punkty Sawojskiego.

W kl. B H.C.P. II pokonał Sokoła II 10:6. Wyniki były nast.: Czerwiński (S) pokonał Łyczywka na punkty. W koguciej Piętka (S) wygrał przez poddanie się w drugim starciu Dojsa. W piórkowej Woźniak (S) pokonał na punkty Bośniackiego. W lekkiej Sobczak (HCP) wygrał z Ponetą. W wadze półśredniej Błaszczyk (HCP) pokonał Ladeka oraz w średniej Matuszczak (HCP) pokonał przez k. o. w drugim starciu Pabuta. W wagach półciężkiej i ciężkiej HCP zdobył punkty bez walki wskutek braku przeciwników.

POZNAŃ. 20.9. — Tel. wł. — W niedzielnym spotkaniu lwowskim o mistrzostwo kl. A okręgu poznańskiego HCP zwyciężył Goplanię z Inowrocławia w stosunku 11:5. Liszke pokonał Czajkowskiego (G) na punkty, w wadze koguciej Kolecki wygrał na punkty z Nawrockim (G), Stefański (HCP) zremisował w wadze piórkowej z Ładą, w wadze lekkiej Walkowiak pokonał na punkty Tomaszewskiego, w półśredniej Krzymusiński przegrał na punkty z Łuczakiem (G), w wadze średniej Kaźmierczak wygrał ze Stubbem II (G), w wadze półciężkiej Klimecki zdobył punkty walkowerem, a w wadze ciężkiej Adamczak przegrał z Leśniakiem (G).

KRYZYS W PZB.

Minęło zaledwie kilka dni od walnego zebrania PZB, a już niestety musimy pisać o kryzysie w zarządzie związku. W sprawozdaniu z obrad donosiliśmy o nie przyjęciu kandydatury przez inż. Suligowskiego i p. Weselika. Dziś komunikujemy o rezygnacji sekretarza PZB, p. Łukaszewskiego, który ustąpił w czwartek oraz p. inż. Dikmana, który rezygnację swoją złożył w sobotę.

Na tych dwuch rezygnacjach przesilenie się nie kończy, gdyż liczyć należy się jeszcze z ustąpieniem kpt. sportowego, p. Cynki, dr. Schultza oraz byłego skarbnika p. Nowickiego.



KUCHARSKI! KUCHARSKI!...

Wspaniałym zrywem na prostej dogonił Polak zmęczonego Igloi (Węgry) wygrywając sztafetę w rekordowym czasie.

Makusiński rewelacją

meczu bokserskiego C.W.S —Czechowice

Mecz bokserski między dwoma zaprzyjaźnionymi klubami CWS — Czechowice zakończył się zdecydowanym zwycięstwem pierwszego w stosunku 11:5. Obie drużyny wykazały, jak na początek sezonu, zupełnie niezłą forme świadczącą o pracy jaka się odbywa w tych klubach. CWS jest na dobrej drodze ku wznowieniu dawnych dobrych tradycji. Również Czechowice zaczynają na siebie zwracać uwagę, młody ten klub czyni bardzo szybkie postępy.

Wśród zawodników obu zespołów na pierwszy plan wysunął się Makusiński — dawny bokser YMCA. Chłopak ten ma jakiś swoisty styl, którego nie można nazwać idealnym lecz który jest w każdym razie bardzo skuteczny. Makusiński bije wprawdzie szeroko ale tak szybko, że ciosy jego nie są sygnalizowane. Chłopak ten nie jest jeszcze w pełnej kondycji fizycznej, gdy do niej dojdzie będzie niebezpieczny dla najlepszych piórkowców polskich.

Z młodej generacji nieźle zaprezentowali się Abramczyk (CWS) bokser, nad którym trzeba popracować, oraz Lipiński (CWS).

Poza konkursem walczył Dzwonkowski (CZ) z Abramczykiem (CWS) — ten ostatni posłał swego przeciwnika w pierwszej rundzie na deski i wygrał zdecydowanie na punkty.

W wadze muszej Wieczorek (CWS) bez trudu wypunktował surowego Łuniewskiego (CZ). W koguciej ładną walkę stoczyli Lipiński (CWS) z Millerem (CZ). Miller wypadł dość słabo; walczył źle taktycznie i bił chaotycznie — wygrał lepiej opanowany i wyszkolony technicznie Lipiński (CWS). W piórkowej Makusiński odniósł zdecydowane zwycięstwo nad Śmiechem. Śmiech rozegrał walkę źle taktycznie, zbyt rzadko kontrując z prawej. Makusiński znajdował się w ciągłym infajtingu zasypując przeciwnika bogatym repertuarem uderzeń. Dopiero pod koniec walki Śmiech dochodzi do głosu, gdyż jego przeciwnik nie wytrzymał ostrego tempa.

W lekkiej Orlicz (CWS) łatwo wypunktował dziko walczącego Wiśniewskiego (CZ). W półśredniej Brzózka (CWS) odniósł niezbyt przekonywujące zwycięstwo nad Grądkowskim (CZ). Pierwsze dwie rundy wygrywa wysoko lepszy technicznie Grądkowski, który idzie, w trzeciej, niepotrzebnie na wymianę ciosów i inkasuje prawy sierp który go tak osłabia, że traci zarobione punkty. Wynik remisowy byłby sprawiedliwszy.

W średniej Całka (CWS) zremisował z Kupcem (CZ). Kupiec był w trzeciej rundzie na deskach i Całka zasłużył na wygraną. W półciężkiej Archacki (CZ) już w pierwszej rundzie trafia Zdanowicza (CWS) prawym sierpem i wygrywa przez techniczny nokaut. W ciężkiej walczyła para bardzo niedobrana Łaglewski (CWS) ważył 101 kg., gdy Hyss (CZ) zaledwie 76 kg.; Nic też dziwnego, że Hyss w drugiej rundzie został wyliczony.

(K. G.).

SZYDŁO zawiadomił Wartę, że w tym sezonie nie może liczyć na jego pracę jako trenera. Szydło nadal pozostanie trenerem CWS i Czechowic.

Rekord 3 klm. pobity trzykrotnie

Atak Finów na rekord na 3000 mtr wreszcie się powiódł. W środę wieczorem w Sztokholmie po fantastycznym biegu pobił Hoeckert a za nim jeszcze trzech zawodników rekord Nielsena. Ze startu prowadził Szwed Jonsson przed Schaumbergiem Finem Maeki i Hoeckertem. Na 1500 mtr czas był 4:06.5. Tempo w drugiej połowie nie zmalało. Na ostatnim okrążeniu przypuścił atak na lidera Niemiec Schaumberg, ale prędko minął i jego i Szweda Hoeckert i po wspaniałym finiszu uzyskał czas 8:14 8.

Maeki w ostatniej chwili wywalczył drugie miejsce (8:15.6), trzeci był Jonsson — 8:16.2, czwarty Schaumberg — 8:17.2.

Rekord Nilsena wynosił 8:18.4, a rekord Kusocińskiego 8:16.8.



TRZY REPREZENTACJE DEFILUJĄ WOKÓŁ STADJONU

Sztandary niosą: Bascalmassy (Węgry), Gierutto (Polska) i Herremans (Belgia).



PIĘKNY SUKCES

odniósł Makusiński (Czechowice) zwyciężając Śmiecha (C. W. S.), którego widzimy z prawej.



BOSMANS (BELG) ROBI ZNAKOMITY CZAS 3 m. 53 sek.

zwyciężając w biegu 1500 mtr. Kucharskiego, który miał 3 min. 54,2 sek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI